„NOWY ŚWIAT" — SKONSOLIDOWANY DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TELEGRAMEM CODZIENNYM" JEST NAJPOTĘŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM W ŻYCIU POLSKIEM NA WSCHODZIE.

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

„NOWY ŚWIAT" — CONSOLIDATED OCTOBER 4-TH 1925 WITH THE „TELEGRAM CODZIENNY" — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

No. 342. ROK XXIX. DAILY AND SUNDAY | NEW YORK ŚRODA, 8 GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 8), 1926 | Entered as Second Class Matter, March 31st, 1924, at New York Post Office, New York, N. Y. | CENA 3 CENTY.

Konserwatyści okazują rządowi realną pomoc

ALARMY PRASY SOWIECKIEJ

Moskwa znowu oskarża Polskę o wojownicze zamiary na Wschodzie

DZIENNIKI, INSPIROWANE PRZEZ RZĄD, WSKAZUJĄ NA NIEBEZPIECZEŃSTWO NOWEJ WOJNY NA WIOSNĘ

(Kablogram The N. Y. Times'a)

RYGA, 7 grudnia. — Sowieccy politycy zmobilizowali całą prasę do nowych wystąpień przeciw rzekomym zamiarom Marszałka Piłsudskiego, co do ekspansji polskiej ku Wschodowi. Alarmujące artykuły na ten temat pojawiły się we wszystkich organach rządowych i w prasie komunistycznej, reprezentowanej przez Izwiestja i Prawdę. Artykuły te, opierające się na poglądach, wyrażanych jakoby przez prasę polską, oskarżają rząd polski o wojownicze zamiary, mające na celu rozszerzenie wschodnich granic i kończą się twierdzeniem, że rząd sowiecki uważa plany rządu polskiego za zapowiedź możliwych starć zbrojnych, które mogą się zacząć na wiosnę 1927 roku i do których Rosja musi się zawczasu przygotować.

WYBUCH W FABRYCE PROCHU

W Carney Point, N. Y. eksplodowała cała tona masy prochowej w suszarni

PIĘCIU ROBOTNIKÓW ZABITYCH, OŚMIU RANNYCH

CARNEY POINT, N. Y., 7go grudnia. — W oddziale prochu strzelniczego w zakładach du Pont de Nemours wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpił wybuch przy wyładowywaniu masy prochowej. Pięciu robotników, pracujących w suszarni, Heaman, Kelly, Touden, Wirel i Blaess, poniosło śmierć na miejscu, ośmiu innych w ciężkim stanie przeniesiono do fabrycznego szpitala.

Przyczyny wypadku nie zostały zbadane, wyłączonem jest wszakże, by wstrząśnięcie, a nawet lekkie uderzenie mokrej jeszcze masy mogło spowodować wybuch. Swiadków wypadku nie ma, bo wszyscy albo zabici, albo ciężko ranni. Dzięki dobremu rozmieszczeniu innych budynków i dużej odległości dzielącej jeden budynek od drugiego, wybuch nie przerzucił się na inne laboratorja i składy.

Straty nie przewyższają 25 tysięcy dolarów, licząc w to wartość całkowicie zniszczonej suszarni i szyb powybijanych we wszystkich budynkach fabrycznych. Oddział, w którym miał miejsce wybuch wczorajszy, zatrudniał podczas wojny około 15 tysięcy robotników. Obecnie produkowano tam mniejsze ilości prochu myśliwskiego i temu tylko przypisać należy względnie małą liczbę ofiar w ludziach.

FRANCJA WYSYŁA WOJSKA NA GRANICĘ WŁOSKĄ

Wzmacnia swe załogi pograniczne w Mentonie. — Czołgi i torpedowce w Nicei

PARYŻ, 7 grudnia. — Władze francuskie na pograniczu z Włochami widzą poważne niebezpieczeństwo w ponawiających się wciąż demonstracjach zbrojnych oddziałów faszystowskich. Swiadczy o tem wzmacnianie załóg na posterunkach pogranicznych i inne przygotowania w tym rodzaju, o których zresztą prasa paryska od kilku dni milczy. Prasa prowincjonalna bardziej się niepokoi stanem rzeczy na granicy. Depeche de Toulouse, wydawana przez przywódcę radykałów francuskich i brata ministra spr. wewn., Sarraut, opublikowała wczoraj szczegóły, dotyczące ruchu pociągów wojskowych w stronę granicy i taboru tanków. Dziennik Oeuvre opublikował dziś depeszę swego korespondenta z Nicei, otrzymaną przed paru dniami. „W ciągu ostatnich paru tygodni długie tabory artylerji przechodziły tędy w stronę Mentony. W porcie nicejskim stale trzymane są pod parą cztery torpedowce i trzy łodzie podwodne. Onegdaj cały oddział tanków rozkwaterował się w koszarach Riquier. W odezwie wydanej do ludności, prefekt stwierdza, że wszystkie te ruchy wojskowe mają charakter zapobiegawczy i nie świadczą bynajmniej o niebezpieczeństwie, grożącem Francji ze strony Włoch.

Nowe zapotrzebowanie robotników do Francji

WARSZAWA. (Poczta). — W dniu 13 z.m. przybyli przedstawiciele misji francuskiej dla rekrutacji robotników niewykwalifikowanych do kopalni rudy, tokarzy i ciągaczy drutu. Ogólne zapotrzebowanie na tych robotników dosięga 200 osób. Nazajutrz, tj. 14 z.m. robotnicy zwerbowani zostali do obozu emigracyjnego w Wejherowie.

Niemcy domagają się wolności zbrojeń

DELEGACI NIEMIECCY MAJĄ ŻĄDAĆ W RADZIE LIGI CAŁKOWITEGO ZNIESIENIA KONTROLI

GENEWA, 7 grudnia. — Rząd niemiecki będzie dokładał wszelkich usiłowań, by uwolnić się raz nazawsze od wojskowej kontroli aljantów. Jeden z członków delegacji niemieckiej oświadczył tak w rozmowie korespondentowi Prasy Zjednoczonej, nadmieniając że kontrola międzysojusznicza jest powodem stałego rozdrażnienia w całych Niemczech, podczas gdy okupacja Nadrenji jest „bolączką" tylko lokalnie odczuwaną. Stresemann liczy więcej na prywatne konferencje w tych sprawach po za Radą Ligi i nawet nie nalega by kwestje te figurowały na pierwszym planie w programie obrad genewskich. Oprócz Stresemanna biorą w sesji udział ministrowie: Briand, Chamberlain, Zaleski, Benesz i Van Karnebeck (Holandja). Wątpliwem jest, by premjer Mussolini przybył na narady do Genewy. Możliwem jest że Stresemann po zamknięciu obrad wprost z Genewy uda się do Rzymu. Delegaci rządu kantońskiego złożyli petycję w sprawie uznania za nieważne wszystkich jednostronnych traktatów z mocarstwami zachodniemi. Przedstawiciele Kuomintangu stwierdzają w swym memorjale, że rząd pekiński nie reprezentuje bynajmniej narodu chińskiego i tylko rząd kantoński miałby prawo zabierać głos w imieniu chińskiej większości.

PREZYDENT MOŚCICKI KU CZCI Ś. P. PREZ. NARUTOWICZA

Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefów kancelarji cywilnej i wojskowej, Cara i płk. Zahorskiego, mjr. Prystora oraz adjutantów udał się z Zamku do katedry, w podziemiach której spoczywają zwłoki Pierwszego Prezydenta Rzplitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza. Powitany u wejścia do katedry przez duchowieństwo, Prezydent Rzeczypospolitej udał się do krypty ś. p. Prezydenta Narutowicza, gdzie złożył wieniec z napisem: „Pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej — Prezydent I. Mościcki."

MOWA POSŁA POLSKI CIECHANOWSKIEGO W JEWISH CENTER W BROOKLYNIE, N. Y.

ZAPROSZONY PRZEZ WYBITNYCH PRZEDSTAWICIELI ŻYDOWSKICH, WYGŁASZA DŁUŻSZE PRZEMÓWIENIE O STOSUNKACH W POLSCE

Na bankiecie przywitał go w imieniu Żydów rabin Lewenthal

Ambasador Polski Jan Ciechanowski był wczoraj gościem Żydów w Jewish Forum w Brooklynie, gdzie zebrała się liczna grupa przedstawicieli towarzystw i prasy żydowskiej. Przed zebraniem urządzono tamże bankiet na cześć gościa. Rabin Lewenthal serdecznemi słowy witał posła i otrzymał w odpowiedzi ciepłe i szczere oświadczenie od posła J. Ciechanowskiego, że Polska jako państwo demokratyczne zapewnia wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania zupełne równouprawnienie.

Następnie poseł Ciechanowski przemawiał do licznie zebranej publiczności której tłumaczył demokratyczne zasady konstytucji polskiej, gwarantującej wszystkim obywatelom wolność słowa i sumienia, otaczającej opieką wszystkie klasy społeczeństwa polskiego. W dłuższem, a udałem przemówieniu naszkicował jasno obecne stosunki w Polsce jakoteż widoki na przyszłość. O prześladowaniu Żydów w Polsce słyszy się od tych, którzy kierując się złą wolą albo nieświadomością stosunków drobniejszę wydarzenia wyolbrzymiają, robiąc z nich antipolskie sensacje. Rząd jako taki i społeczeństwo polskie jako całość trwają przy zasadach demokratycznych.

Pojedyncze wypadki zdarzające się tu i ówdzie nie powinny być zapisywane na karb narodu lub rządu. Zdarzają się bowiem wszędzie i spontanicznie.

Mowa posła wywarła głębokie wrażenie. Wszyscy zebrani z napiętą uwagą przysłuchiwali się wywodom mówcy, który nalegał ażeby społeczeństwo żydowskie tak tu w Ameryce jak i w Polsce zrozumiało, że Polska jako państwo, wszystkich sił i środków używa, ażeby obywatelom polskim mójżeszowego wyznania zapewnić równe prawa polityczne i społeczne, ale zarazem z całym naciskiem domagać się musi, aby Zydzi jako obywatele nie uchylali się od spełniania OBOWIĄZKÓW jakie na nich nakłada obywatelstwo.

Po przemówieniu odbyła się dyskusja. Poseł bardzo trafnie i szybko odpowiadał na stawiane pytania, ku wielkiemu zadowoleniu zebranych.

Prasa angielska i żydowska poświęciła dziś przemówieniu posła sporo miejsca i wiele pochlebnych uwag.

KRÓL FERDYNAND WRACA DO ZDROWIA PO OPERACJI

Nie rak był przyczyną cierpień trapiących go i wywołujących pogłoski o zbliżającej się śmierci

Operacja udała się najzupełniej.

BUKARESZT, Rumunja, 7-go grudnia. — Niezwłocznie prawie po przybyciu królowej do Bukaresztu, król Ferdynand zdecydował się na operację, która, jak stwierdza biuletyn, udała się w zupełności. Operacja nie należała do ciężkich i niebezpiecznych i za kilka dni król zacznie wstawać z łóżka.

Przed operacją król spotkał żonę na dworcu kolejowym, ale zrobił na wszystkich wrażenie człowieka poważnie cierpiącego. To mogło dać powód do pogłosek o chorobie raka. Biuletyn podpisany przez sześciu lekarzy stwierdza, że przyczyną cierpień były zmiany patologiczne w gruhej kiszce, nie mające złośliwego charakteru.

PAMIĘTNIKI KATA ANGIELSKIEGO

NIE DAWAŁY MU SPAĆ UPIORY POWIESZONYCH

Kat Berry z Bradford opisuje swe emocje i noce bezsenne przed każdą egzekucją

BRADFORD, Anglja, 7 grudnia. — Pamiętniki kata nie mogą być przyjemną lekturą, jak świadczą o tem wspomnienia, spisane przed śmiercią przez zmarłego niedawno kata angielskiego Berry z Bradford, który wykonał 134 egzekucje i każdą opisał szczegółowo w dzienniku, obejmującym kilkaset stron pisma. Najtrudniejszą sprawę ze wszystkich miał Berry ze skazańcem Lee, którego trzeba było wieszać aż cztery razy, gdy zacięła się sprężyna w platformie ruchomej.

O jednej z egzekucyj Berry pisze: „Znowu jestem chory na serce i żołądek, jak zawsze po tej robocie. Od dwóch dni nie zmrużyłem oka. Nigdy nie mogę spać przed egzekucją. Bywa, że już zasypiam, ale w tejże chwili staje przede mną widmo ostatniego powieszonego skazańca. Zawsze ostatniego".

PODATEK NA KAWALERÓW

Mussolini wprowadza nowy przymus—małżeński, rozciągający się zresztą tylko na mężczyzn

Grzywny za bezżenność pójdą na pomoc społeczną dla matek i dzieci

RZYM, 7 grudnia. — Rada ministrów na wniosek premjera Mussoliniego uchwaliła dziś specjalny podatek na kawalerów w wieku od 25 do 65 lat życia. W motywach do tego „edyktu" rząd zaznacza, że moralnym obowiązkiem każdego obywatela jest wstąpienie w związek małżeński i wychowywanie dzieci i rząd nie może pozostawić tej sprawy, tak ważnej dla przyszłości narodu, bez odpowiedniej reglamentacji, przewidującej pieniężne kary na tych, co uchylają się od tego obowiązku. Wpływy podatkowe z tego źródła kar za bezżeństwo rząd obróci na subwencje państwowe dla domów położniczych, ochronek i instytucyj, rozciągających opiekę nad macierzyństwem, a cierpiących dotąd na brak odpowiednich funduszów.

Zgodnie z tym nowym dekretem, niezamężne kobiety wolne są od tych podatków.

Na temże posiedzeniu rady ministrów uchwalono reorganizację prefektur, liczba których ma być zmniejszona do siedemnastu. Subprefektury zostaną całkowicie zniesione.

OFENSYWA „MOKRYCH" ROZPOCZĘTA

W kongresie złożono wniosek w sprawie prohibicyjnego referendum

MA BYĆ ONO PRZEPROWADZONE RÓWNOLEGLE Z WYBORAMI 1928 ROKU

WASHINGTON, 7 grudnia. — W dziesięć minut po otwarciu obrad w kongresie, kongresman Gallivan, mokry demokrata ze stanu Massachusetts, zgłosił wniosek w sprawie narodowego referendum w kwestji prohibicji w czasie wyborów w listopadzie 1928 roku. Szereg kwestyj, na które odpowiadać będą wyborcy, nie różni się w zasadzie od ankiety, przeprowadzonej w przeszłym miesiącu w stanie New York. W razie przyjęcia wniosku Gallivan'a, władze federalne będą musiały zorganizować projektowane referendum w tych stanach, gdzie władze stanowe dla jakichkolwiek powodów uchyliłyby się od tego.

ZWALCZAĆ BĘDĄ 'OBÓZ' DMOWSKIEGO NA POLITYCZNYM GRUNCIE, NA PÓŹNIEJ ODKŁADAJĄC MONARCHISTYCZNE ZAMIARY

Złagodzony dekret prasowy wchodzi pod obrady Sejmu w przyszły piątek

(Radjogram The N. Y. Times'a).

WARSZAWA, 7 grudnia. — Nowa partja Prawicy Narodowej, pomimo, że należą do niej liczni monarchiści, nie zdobyła się dotąd na wyraźne opowiedzenie się za monarchją, jako ustrojem państwowym w Polsce, jak stwierdził to wczoraj ks. Janusz Radziwiłł, w Krakowie na zjeździe monarchistów. „Naturalnie sprzyjam ostatecznym celom stronnictwa — oświadczył ks. Radziwiłł, którego sympatje monarchistyczne są dobrze znane — ale nie uważam za właściwe teraz wypowiadać się w tym przedmiocie wobec tego, że nie wszyscy członkowie tej grupy mają te same poglądy na te ostateczne cele. Wobec tego w chwili obecnej niema gruntu do szybkich zmian w tym kierunku. Nie jest polityką Prawicy Narodowej czekać na katastrofę rządu obecnego, by wówczas wystąpić. Przeciwnie, pozostaniemy zawsze grupą konserwatywną, działającą rozważnie i skutecznie i zawsze gotową do okazania poparcia rządowi".

Oświadczenie ks. Radziwiłła uważają wszyscy za ostrzeżenie, rzucone w stronę obozu opozycyjnego Dmowskiego, utworzonego w zeszłym tygodniu ze wszystkich dawnych nieprzyjaciół Marszałka Piłsudskiego. Zorganizowanie się tego obozu wrogiego Piłsudskiemu dało monarchistom pierwszą dobrą okazję do wykazania swej lojalności względem Marszałka. Daje im to również sposobność do nalegań, by objął on jawnie i otwarcie absolutną władzę w kraju.

Obecnie jednak wobec pierwszej realnej opozycji, z jaką spotkał się Marszałek Piłsudski od przewrotu majowego, widzi się on zmuszonym do szukania oparcia w sferach ludzi wpływowych i członków arystokracji, którzy, tworząc grupę Prawicy Narodowej, początkowo chcieli być tylko doradcami, okazując pomoc przy gospodarczej odbudowie kraju, nie mieszając się w walki polityczne. Wobec tego jednak, że przeciwnicy Marszałka wybrali polityczną arenę na pole bitwy, przyjaciele jego na tymże gruncie muszą się spotkać z nimi. Najmocniejszym argumentem monarchistów jest to, że z chwilą stworzenia mocnej władzy centralnej, uznawanej jednakowo przez ludzi światłych, jak i niewykształconych i rządzącej bez potrzeby oglądania się na grę partyjną, co w ciągu ostatniego półrocza paraliżowało ustawodawcze zamierzenia rządu — ustałaby waśń polityczna w kraju. Ujarzmiony Sejm ma zebrać się w najbliższy piątek i można się spodziewać, że znowu otrzyma ostrą reprymandę rządową za sprzeciwianie się surowym dekretom prasowym, ogłoszonym w początku listopada.

Rząd ma zamiar wydać nowy dekret, który automatycznie unieważni obecne przepisy prasowe — i cofnie sytuację obecną do pierwotnego punktu wyjścia. Mówią również, że nowy dekret będzie o wiele łagodniejszy, niż obowiązujący obecnie, który wyjmuje sprawy o krytykę rozporządzeń rządowych i nakładanie kar z pod jurysdykcji ogólnej i oddaje je w ręce władz administracyjnych. Dekret ten zaczął obowiązywać z chwilą podpisania go przez prezydenta, ale dotąd ani razu nie był stosowany w Warszawie, natomiast na prowincji władze lokalne korzystały z niego zbyt często w walkach ze swymi przeciwnikami politycznymi.

DUŻA NADWYŻKA WYWOZU NAD PRZYWOZEM W BILANSIE HANDLOWYM POLSKI

Odzwierciadla to radykalną zmianę na lepsze w naszych stosunkach gospodarczych

WARSZAWA, 7 grudnia.—Od stycznia do sierpnia, r. b. wartość towarów importowanych do Polski wynosiła 509,900,000 zł., podczas gdy wywóz równał się 824,000,000 zł., co dało nadwyżkę wywozu nad przywozem w sumie 314,000,000 złotych.

(W obliczeniach tych kurs złotego równa się 19.3 centów.)

DYNAMITOWA AWANTURA

W Pittston niewykryci „dynamiciarze" usiłowali wysadzić w powietrze dwa domy

WILKES BARRE, Pa., 7 grudnia. Dwa trzypiętrowe domy mieszkalne zostały wysadzone w powietrze dynamitem przez niewykrytych dotąd sprawców, trzeci dom na Tompkins Street został poważnie uszkodzony. Z lokatorów nikt poważniej nie ucierpiał, pomimo znacznej siły wybuchu 25—50 ładunków dynamitowych, podłożonych pod ścianę domu byłego policjanta Mikołaja Marina.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

W PORCIE NOWOJORSKIM MOKRO I NIE SŁONO — PRZED ŚWIĘTAMI

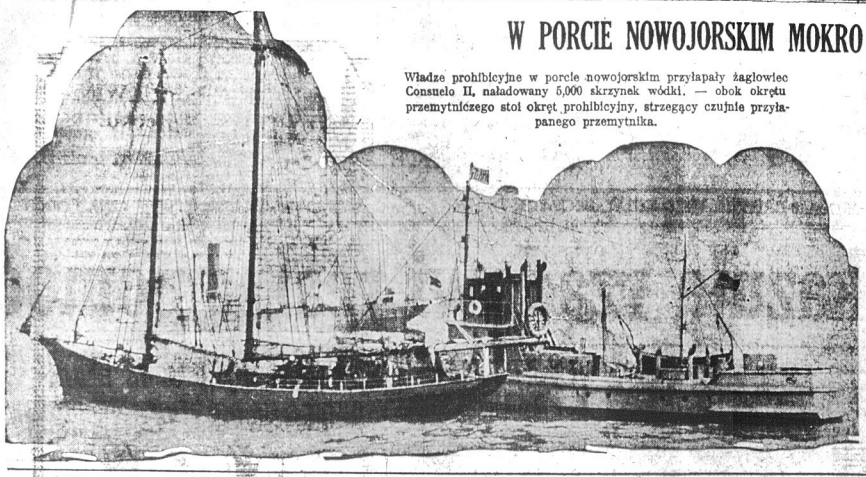

Władze prohibicyjne w porcie nowojorskim przyłapały żaglowiec Consuelo II, naładowany 5,000 skrzynek wódki. — obok okrętu przemytniczego stoi okręt prohibicyjny, strzegący czujnie przyłapanego przemytnika.

Okręt przybrzeżny Morril, silnym podmuchem wiatru został wyrzucony daleko na wybrzeże w miejscowości Provincetown, uszkodziwszy stojącą w pobliżu salę do tańca. Uczestnicy zabawy przyglądają się nadzwyczajnemu wypadkowi — obecności okrętu na lądzie, zdala od wody.

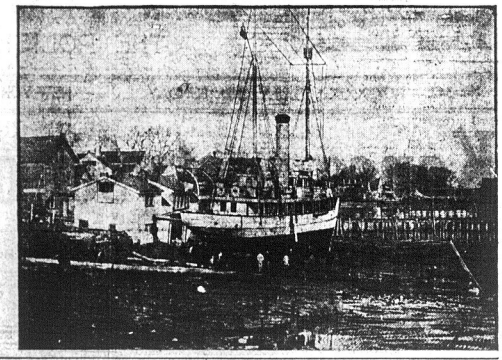

Poznała go na fotografji w „Nowym Świecie"

Zwarycz oszukana przez Słuchockiego straciła wszystkie oszczędności

NOWE „SPRAWY" SŁUCHOCKIEGO WYPŁYWAJĄ NA POWIERZCHNIĘ

Do biura szefa detektywa W. Lazarka, mieszczącego się pnr. 191 Newark ave. niedawno zgłosiła się p. Anastazja Zwarycz twierdząc, że poznała z fotografji umieszczonej w „Nowym Świecie" złodzieja Słuchockiego, który w jesieni 1925 roku okradł ją z posiadanych 1,562 dolarów. W poniedziałek pani Zwaryćz za poradą detektywa Lazarka udała się na stację policyjną, gdzie skonfrontowana odrazu poznała starego „machera".

Słucki (wówczas Miller) poznał się z p. Zwarycz w r. 1925, a dowiedziawszy się, że posiada ona gotówkę przeszło 1,500 dolarów zaczął ją namawiać, aby kupiła od niego dom na bardzo dogodnych warunkach. Naiwna kobieta dała się „nabrać" i pewnego dnia wybrała gotówkę z banku. Słucki czekał na nią z autem i miał ją odwieźć do owego „domu". Po długiem kręceniu się w mieście, wywiózł ją do parku i tam kazał jej pokazać pieniądze. Widząc, że kobieta się waha, użył podstępu i pokazując zwitek banknotów rzekł. „Mam tu 50 tysięcy dolarów niech pani dołączy swoje pieniądze i zabierze je do domu, ja tam za chwilę przyjadę". Zabrał wszystkie pieniądze, jakie posiadała p. Zwarycz, zawiązał je w chusteczkę wraz z własnemi „50 tysiącami" i wręczył zawiniątko przestraszonej kobiecie mówiąc: „Nie rozwijajcie to aż nie przyjdziecie do domu, jeszcze by was okradli!" Następnie wysadził ją z auta i posadził do autobusu okazał się na tyle gentleman'em, że nawet zapłacił za jazdę 5 centów i „znikł".

Podjeżdżając do mieszkania na iwna kobieta zdobyła się na odwagę i zaglądnęła do zawiniątka — były tam **stare gazety!!** Straciła ona wówczas zupełnie głowę wyskoczyła z autobusu i biegiem ruszyła do mieszkania. Przyszła do domu w jednym bucie gdyż drugi zgubiła w roztargnieniu. Długo odkładane oszczędności zostały zrabowane. Nie posiadała ani centa gotówki. Zwróciła się natychmiast do policji, lecz poszukiwania nie dały rezultatów.

Dopiero niedawno prywatny dedektyw Lazarek wpadł na ślad i aresztował z dodanym do pomocy przez kapitana Jorphy, szefa stacji policyjnej w Jersey City, detektywem O'Neill'em, złoczyńcę w Bostonie. Wielkie trudności miano przy sprowadzeniu go do Jersey City. Słuchocki wynajął sobie obrońców i koniecznie chciał, aby sprawa odbywała się w Bostonie, licząc, że nie wiele poszkodowanych będzie mogła pozwolić sobie na jazdę i pobyt podczas sprawy w obcem mieście. Lecz sędziowie nie uznali apelacji obrońców „kombinatora" i pozwolili zabrać go do Jersey City.

W sobotę, 4 b. m. Słuchocki został przywieziony do Jersey City pod opieką detektywa Lazarka i O'Neill'a i „bezpiecznie" umieszczony za kratkami.

Śmierć młodego górnika

Antoni Brzozowski (lat 22), górnik zginął w kopalni Henry Clay. Dopiero dwa miesiące temu otrzymał on certyfikat górniczy.

WIZYTA WYBITNEGO POLITYKA ANG. W WARSZAWIE

Konferecja u wicepremjera Bartla

WARSZAWA (Pocztą) — W Warszawie bawił przez kilka dni wybitny polityk angielski Right Honorable Sir Hamar Greenwood, baronet, członek parlamenu angielskiego, były sekretarz stanu dla spraw Irlandji. — Sir Greenwood został przyjęty przez wicepremjera Bartla i odbył z nim dwugodzinną konferencję.

W rozmowie z przedstawicielem „Expressu Porannego" sir Greenwood oświadczył że przyjechał do Polski, aby osobiście przypatrzeć się tutejszym stosunkom politycznym i gospodarczym, które bardzo często przedstawiane są fałszywie przez wrogą propagandę.

Olbrzymi bolid

Z Rzymu donoszą agencji Fourniera, że w Magliana, w pobliżu Rzymu, spadł olbrzymi bolid, utworzywszy w ziemi dół 45 metrów objętości.

Obecnie prowadzone są prace nad wydobyciem z ziemi tego niezwykłego meteorytu, który ma być ofiarowany papieżowi do muzeum watykańskiego.

HENRY MILLER, WASH. D.C.

Księżniczka angielska Rutland sprzedaje słynne gobeliny znajdujące się od wieków w posiadaniu jej rodziny.

Nowy zawód spotkał Clarę Bow, artystkę filmową. Były jej narzeczony Fleming zerwał umówione zaręczyny.

SKAZANI NA ŚMIERĆ BARCZUKOWIE APELUJĄ O UŁASKAWIENIE

Dwaj bracia — Kazimierz i Wilhelm Barczukowie, zamieszkali dawniej w Brooklynie, a siedzący obecnie w więzieniu w Sing Sing w oczekiwaniu na karę śmierci, wnieśli przez swego adwokata prośbę do gubernatora Smith'a o ułaskawienie.

Jeżeli gubernator nie ułaskawi ich, to obaj straceni będą na krześle elektrycznem jutro w nocy, to jest we czwartek.

Wszelkie dotychczasowe apelacje okazały się bezskuteczne. Skazani oni zostali przed sześciu miesiącami za zabicie wystrzałem z rewolweru przechodzącej ulicą Marji Betsh podczas napadu i rabunku groserni przy Lee Ave. i Wentworth St., w Brooklynie.

Z SOBOTNIEJ ZABAWY ADWENTOWEJ

Mróz triumfował w zeszłą sobotę (nie mamy bynajmniej na myśli mroźnej pogody, lecz ob. Mroza) i każdy uczestnik zabawy adwentowej Socjalistów Polskich musi wyrazić z tego powodu pełne uznanie dla rzeczonej orkiestry, albowiem była to wspaniała kapela, jakiej już dawno w Manhattan nie mieliśmy możności słyszeć. Zebrane dość liczne i dobrane towarzystwo bawiło się swobodnie i serdecznie do trzeciej godziny rano na obu dolnych salach Domu Narodowego przy St. Mark's Place.

Najważniejsze, że wielka ilość gości upojonych muzyką i sympatyczną atmosferą jaka panowała podczas zabawy pozostała do samego końca co się nie często zdarza na polskich zabawach.

Jednem słowem socjaliści nowojorscy zrobili, jak się to mówi po amerykańsku „hit" i zapewnili sobie pewność, że urządzając następną zabawę mogą liczyć na wielkie poparcie tych gości, którzy byli na wieczorku adwentowym.

GLEN COVE, N. Y.

Roczne posiedzenie Stowarzyszenia Domu Narodowego odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go grudnia r. b., w sali Domu Narodowego, o godzinie szóstej wieczór. Obecność każdego członka wymagana. Obywatele, którzyby mieli zamiar wstąpić do Stowarzyszenia są też proszeni. Będą wybory nowego zarządu na rok 1927.

Za Stowarzyszenie Domu Narodowego:—

J. WIŚNIEWSKI, Sekr.

STUDENT UNIWERSYTETU COLUMBIA OSKARŻONY O KRADZIEŻ

Narazie aresztowany Stawicki korzysta z wolności za kaucją

(Wiadomość własna „Nowego Światą").

Bernard Stawicki, lat 21, student Uniwersytetu Columbia, zamieszkały w John Jay Hall przy tejże uczelni, gdzie studjuje dramaturgję, został zatrzymany do rozporządzenia sądu Morrisania przez sędziego Corrigan pod kaucją w sumie tysiąca dolarów, jako oskarżony o kradzież.

Studenta aresztwoał policjant Diamond ze stacji Highbridge na mocy oskarżenia niejakiego Andrew Kleina, który twierdzi, że Stawicki chciał skraść dywan z salonu wystawowego pn. 1738 University Avenue.

Oskarżony nie przyznaje się do winy twierdząc, że w tym czasie był w mieszkaniu panny Heyrt, córki adwokata, której ojciec reprezentował go w sądzie.

Klein operator windowy w gmachu przy University Avenue twierdzi, że schodząc ze schodów po północy celem udania się do domu zauważył Stawickiego zajętego zwijaniem dywanu.

Rzeczony dywan ma dziewięć stóp szerokości i dwanaście stóp długości. Wartość jego przedstawia sumę $350.

Zauważywszy Kleina student miał podobno rzucić się do ucieczki. Ujęty on został w chwili, gdy wchodził do taksówki jaką zatrzymał na ulicy i w której chciał zbiec.

Stawicki do winy się nie przyznaje i twierdzi, że o północy wyszedł z domu panny Heyrt, a następnie pociągiem kolei podziemnej pojechał do domu.

Alibi jego potwierdza rzeczona panna oraz jej ojciec adwokat, który kieruje obroną Stawickiego.

Sprawa studenta ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

MEADVILLE, PA.

Zabity butelką podczas kłótni

Franciszek Maziarz umarł w szpitalu „Spencer" skutkiem rozbitej czaszki. Mike De Maio został aresztowany pod oskarżeniem o morderstwo. Według świadectwa Zofji Maziarz, żony zmarłego, De Maio uderzył Maziarza butelką w czoło podczas kłótni.

DOLARY NA GWIAZDKĘ

po specjalnie zniżonej cenie w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją przesyła i doręcza

STANDARD BANK

$1.00 PRZEKAZY przez „Radio-telegram" za dopłatą tylko $1.00, a pieniądze doręczane W PRZECIĄGU 3 DNI $1.00

BOŻE NARODZENIE ZBLIŻA SIĘ!

Korzystajcie z czasu i ułatwień, nie odkładajcie do ostatniego dnia, pamiętajcie że Rodzina w Polsce oczekuje Waszego Upominku Gwiazdkowego.

Bank otwarty od 9 rano do 8 wieczorem

Zgłaszajcie się osobiście, lub piszcie po informacje do:

STANDARD BANK

Ave B, Róg 4 ulicy 1st Ave., Róg 79 ulicy

BAZAR

NA DOCHÓD BUDOWY POLSKIEGO SIEROCIŃCA

W piątek, sobotę i niedzielę — 10, 11 i 12 grudnia

W DOMU NARODOWYM

19 St. Marks Place, New York, N. Y.

Wstęp bezpłatny!

BAZAR

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje
WŁÓCZĘGA.
Adres: „Włóczęga"
c. o. „Nowy Świat"
2. Union Square

Leży przede mną stos smutnych, wzruszających listów.

Jak na oścież rozwarte drzwi i okna, przez które zajrzeć można do domów nędzy.

Z Brooklyna list po angielsku pisany.

Kochany Santa Claus Włóczęga!

Czy nie zechciałbyś być naszym Santa Claus z okazji świąt? Ojciec mój umarł, a matka ciężko pracować musi na nasze utrzymanie. Mamy znoszoną odzież a potrzebujemy płaszczy i trzewików. Troje nas jest w domu przy matce, jeden w St. Johns Home, on jest najmłodszy, bo liczy ośm lat. Jedno dziecko liczy dziesięć lat, jedno dwanaście, a ja, Anastazja, która list ten pisze, liczę trzynaście lat. Jestem dziewczyną a oni są chłopcami. My wszyscy jesteśmy **Polakami**, matka też jest Polką, ale nie umie pisać.

Please don't forget us, Dear Santa Claus!

A. L., Brooklyn, N. Y.

• • •

Szanowny Panie!

Mam troje dzieci, któremi się opiekuję jak mogę.

Ciężką pracą mogę je nakarmić i odziać, ale nie mogę sobie pozwolić na podarki z okazji świąt. Pragnęłabym bardzo uradować swe dzieci, które prawie nigdy zabawek nie mają, a czytając o Polskim Santa Claus proszę o skromne podarki dla nich.

WDZIĘCZNA MATKA.
New York City.

• • •

Prośbę Twą ten tylko zrozumie kto sam dzieckiem będąc tęsknił za zabawkami i drugim dzieciom zazdrościł.

• • •

Z Brooklyna proszą o buciki i ciepłą bieliznę dla trojga dzieci. List pisze matka.

• • •

Jeszcze angielski list z prośbą o zapisanie trzech sierot, które potrzebują swedrów i ciepłej bielizny jakoteż obuwia.

Mieszkają w samem sercu Polonji nowojorskiej.

• • •

Moja mamusia chora na nogi, które ma sparaliżowane już kilka lat i dobrze nie mówi. Nas jest troje!

Potrzebują?... Co łaska naszego Santa Claus...

15th Street, New York.

• • •

Szanowny Panie!

Mam dwoje dzieci, a sama jestem chora i pracować nie mogę. Nie chcę dużo pisać o sobie i swem przykrem położeniu.

Wiem, że panie z Ligi Kobiet po domach chodzą, więc zobaczą na własne oczy jak do mnie przyjdą.

Polecam się pamięci Szanownego Pana w imieniu swojem i swych dzieci.

G. N., New York.

• • •

Na top florkę, w yardowym domu.

Starszy brat ma 13 lat, drugi 12 lat.

Dziewczynka 9 lat.

Matka pracuje, ale zarabia piętnaście dolarów tygodniowo, więc nie może nam wszystkiego kupić, a my chodzimy do szkoły w podartych kontach.

My prosim, aby Polski Santa Claus do nas przyszedł!

Good Buy. Nie mamy więcej do pisania, jak Good Buy.

New York.

• • •

Nie „Good Buy", ale do widzenia—na choince w Domu Narodowym.

• • •

Drogi Panie Włóczęgo!

Niech Pan będzie taki dobry i zapisze moje dzieci na choinkę. Mam SZEŚCIU chłopaków, najstarszy dziesięć lat, najmłodszy trzy tygodnie.

Mamy bardzo małe mieszkanie tylko jeden pokój i kuchnię i zimno, bo nie mamy węgla. Ten co ma dziesięć lat ma wszystko, bo mu ojciec chrzestny kupił, a drugie nic nie mają.

Potrzebuję płaszcza dla pięcioletniego. Choć ze dwie pary trzewików dla nich.

RESTAURACJA DOMU NARODOWEGO
w New Yorku
19-23 St. Marks Place
Wyśmienita POLSKA KUCHNIA
Smaczne śniadania, obiady i kolacje.
CENY UMIARKOWANE
GRZECZNA OBSŁUGA.
MUZYKA — TAŃCE.

Fifi Widener Leidy, dziedziczka miljonów z Filadelfji, która uzyskała rozwód od swego pierwszego męża, unieważnionego na rycinie, a poślubiła M. Holdena, wybitnego artystę filmowego.

NEKROLOGJA

Ewa Dziemianowska

Przeżywszy lat 40 rozstała się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach Ewa Dziemianowska, zamieszkała pn. 425 East 153rd St. Zmarła była córką Bartłomieja i Anny Cieśniewskich. Śmierć nastąpiła wskutek ataku apopleksji, po którym chora była zabrana do szpitala Lincoln.

Wyprowadzenie zwłok odbyło się przy licznym udziale krewnych i znajomych z domu żałoby na cmentarz sw. Rajmunda w Westchester.

T-wo Bratniej Pomocy im. Józefa Piłsudskiego

Posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa Bratniej Pomocy im. Józefa Piłsudskiego odbędzie się w sobotę, dnia 11-go grudnia r. b., w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place, (East 8th Street), o godzinie ósmej wieczorem.

Odbędzie się wybór nowego zarządu na rok 1927.

W razie nieobecności każdy członek podpada karze, która będzie stanowczo ściągnięta według praw konstytucji.

J. SŁOBODZIAN, Sekr. Prot.

U nas nigdy na święta nie jest jak u ludzi.
Nędza przygniata.

Wdzięczna K. M.,
Jersey City, N. J.

• • •

Przeczytałeś długą litanję próśb, ale nie WIDZIAŁEŚ tych obrazków na oczy.

Nam w udziale przypada obowiązek zaglądania tej nędzy w oczy i sprawdzania podanych szczegółów. Członkinie Ligi Kobiet odbywać będą wędrówki po tych „yardhauzach" i „topflorach" po domach, w których w dwu pokojach ośmioro osób żyje.

Tylko ten kto rzeczywiście widzi lub oczyma duszy ujrzeć może te obrazki, może objąć cały ogrom tego zbiorowego obrazu nędzy.

SŁONCE WSCHODZI.
Słońce świąteczne.

Pod wpływem ciepłych jego promieni prawdziwej miłości braterskiej na powierzchnię wypływa co głęboko w czeluściach drzemało i cierpiało.

Większą i nieznośną staje się nędza, gorszą gorzka dola.

Z kim bardziej współczuć? Z trzynastoletnią dziewczyną, która tak przeraźliwie świadoma jest swego położenia i do pisania listu zasiada, czy z niemowlęciem żyjącem w stęchłem, dusznem i zimnem mieszkaniu, ssącem rozcieńczone mleko z buteleczki?

Dzień każdy przynosi nam stosy listów, w każdym liście o grupie dzieci mowa.

Dotychczas zgłosiło się sto pięćdziesiąt NOWYCH dzieci, nie mówiąc o starych, już na listę zapisanych.

A przytułki w Polsce jeszcze nie otrzymały od nas daru na święta, bo jeszcze nie mamy dość pieniędzy.

Nadsyłajcie datki i odzież.

Jak najwięcej i jak najprędzej.

Jeszcze tylko kilka dni nas dzieli od świąt.

Archie Roosevelt, poluje na jaguary w południowem Arkansas

T-wo Śpiewu „Harmonja"

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa Śpiewu „Harmonja" odbędzie się we czwartek, dnia 9-go grudnia, o godzinie ósmej wieczorem, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place. Wybór nowego zarządu na rok 1927. Ważne sprawy do załatwienia. Obecność wszystkich członków wymagana.

Posiedzenie Polskiego Komitetu Pomocy Strajkującym Tkaczom w Passaic i okolicy

Kolejne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Pomocy Strajkującym Tkaczom w Passaic i okolicy odbędzie się w tę środę, dnia 8-go grudnia, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place w New Yorku, o godzinie ósmej wieczorem.

T-wo Bratniej Pomocy Trzeci Maj, Grupa 44 Z. N. P.

Zawiadamia się członków Towarzystwa Trzeci Maj, Grupa Nr. 44 Z. N. P., że posiedzenia miesięczne będą się odbywać stale co trzecia sobota po pierwszym. Posiedzenie roczne i wybory nowego zarządu odbędą się dnia 18-go grudnia.

Kawalerzyści polscy żegnają wychodźtwo

Z parowca linji francuskiej „De Grasse", na którym w ubiegły czwartek nasi kawalerzyści, zwycięzcy w zawodach międzynarodowych w Madison Square Garden, odpłynęli do Polski, redakcja „Nowego Świata", otrzymała list, w którym serdeczni na si goście składają podziękowanie Polonji nowojorskiej za przyjęcie w Domu Narodowym i żegnają przez łamy naszego pisma, całe wychodźtwo.

Major Toczek pisze:

„Za prędko wyjeżdżamy i nie jesteśmy jeszcze w stanie z powodu nadmiaru wrażeń należycie ocenić to wszystko, cośmy od Was Rodacy doznali. Daliście nam tyle serca, tyle objawów serdecznego uczucia.

Jedziemy z niezbitem przekonaniem, bośmy to naocznie stwierdzili, że wszyscy w Ameryce bez wyjątku kochacie Polskę całą siłą swych szczerych serc, całą siłą polskiej duszy.

Cześć Wam za to!

Gdy tak Polskę kochać będzie my, musi być potęgą!

Ślemy Wam ponownie i wszystkim Rodakom serdeczne pozdrowienia".

NA KONIE DLA KAWALERZYSTÓW

William May	$25.00	F. Chodziuk	5.00
J. Kubiak	2.00	Brzoza	2.00
Czesław Blach	1.00	Poprzednio pokwitowano	$251.00
W. Wojtowicz	2.00		
W. Orzech	1.00	Dotychczas zebrano	$288.00

Z KOMITETU POMOCY STRAJKUJĄCYM TKACZOM W PASSAIC

Prezydent Amerykańskiej Federacji Pracy, Green został zaproszony na konferencję—Sytuacja strajkowa

Na tygodniowem posiedzeniu polskiego komitetu pomocy strajkującym tkaczom w Passaic zdawał między innymi sprawozdanie z sytuacji strajkowej polski członek głównego komitetu w Passaic ob. Solarz.

Do Passaic zaproszono prezydenta Amerykańskiej Federacji Pracy p. Greena w celu przedstawienia mu i omówienia z nim obecnej sytuacji strajkowej. Przyjazd jego do Passaic niewątpliwie że przyczyniłby się do wykrystalizowania nowej taktyki walki zastosowanej do obecnych warunków jako też do wydajniejszej pomocy ze strony unij zawodowych strajkującym, których potrzeby z powodu nadchodzącej zimy nie tylko że się nie zmniejszają ale przeciwnie zwiększają.

Poza jedną fabryką Passaic Spinning Mill inne większe fabryki nie poddały się żądaniom strajkierów próbując przy pomocy skiebów przynajmniej małą część fabryki prowadzić co się im jednak nie zbytnio udaje. Ostatnio nawet Botany Mills ogłosiła że obcięcie płacy swym pracownikom, które spowodowało strajk zostało cofnięte i płace z roku 1925 będą obowiązywać. Wiadomość ta nie tylko że nie wpłynęła ujemnie na ducha strajkierów, ale pobudziła ich do większej działalności i walki aż do końca i to jest właśnie jeden z powodów dla których p. Green został zaproszony do Passaic.

Działalność polskiego komitetu

Obywatel Solarz przedstawił następnie potrzebę dalszej pomocy strajkującym. Pomoc ta jest więcej potrzebna jak kiedykolwiek, bo jeżeli teraz na zimę strajkujący od dziesięciu miesięcy nie otrzymają pomocy, to cała dotychczasowa walka może się okazać bezcelową i robotnicy zgłodniali i wynędzniali stracą ducha i poczucie solidarności.

Dlatego też wzmożona działalność polskiego komitetu w New Yorku, który swą pracą i agitacją pobudził inne kolonje polskie i organizacje do pracy, które zaczynają pracować i nadsyłać do Passaic fundusze, ma dla całej akcji pomocy wielkie bardzo znaczenie i fakt ten omawiany był przez główny komitet który sprawę tę poruszyć ma w prasie angielskiej.

Dlatego czuć się powinniśmy dumni, żeśmy spełnili swój obowiązek i tym wydajniej i energiczniej na przyszłość pracować.

Zaproszenie na bazar w Passaic

Obywatel Solarz w imieniu głównego komitetu w Passaic zaprosił jak najszersze koła Polonji tak z New Yorku jak i ze wszystkich kolonij polskich w Passaic na bazar, jaki tam się odbędzie w dniach od 11-go do 18-go grudnia włącznie na korzyść pomocy strajkującym. W tym celu przywiózł on 75 biletów.

Od Annasza do Kaifasza

Co do protestu komitetu polskiego i innych komitetów o brutalne traktowanie strajkujących przez policję, ostatnio komitet otrzymał list z departamentu sprawiedliwości z Washingtonu, z którego wynika, że władze federalne nie chcą się do tej sprawy mieszać, powołując się na władze lokalne, które jedynie mają w tym względzie jurysdykcję.

List ten podajemy w całości.

Mr. Tadeusz Radwanski, Sec'ry of the Relief Committee for Textile Strikers of Passaic, N. J.
Polish National Home,
19-23 St. Mark's Place,
New York, N. Y.

Dear Sir:—

Reference is made to Your telegram addressed to the President, complaining of alleged treatment received by textile strikers in Passaic, New Jersey, as well as to Your letter of October 19th, addresed to Mr. Walter G. Winne, United States Attorney, Newark, N. J.

This is to advise You that the Department has given careful consideration to the facts set forth in Your various communications and has been unable to find any jurisdiction upon which this Department could proceed in the matters of which You complain, by reason of the fact that they are, so far as can be seen, purely local in their character.

Yours very truly,
WM. J. DONOVAN, Assistant of the Attorney General.

Oskarżony producent teatralny, Earl Carrol, skazany na rok więzienia za urządzenie kąpieli artystki na scenie w stroju Ewy, powrócił z Europy i gotów jest odbyć karę, nałożoną na niego przez sąd.

Pani Catherina Denino, lat 16, która zamordowała swego uwodziciela, przyznała się do zamordowania swego uwodziciela. Rozprawa przeciw młodej zabójczyni wyznaczona została na 23 grudnia. Pani Denino stoi przed kratą sądową.

Chrońcie Wasze Dziecko!

Złe odżywianie jest bezpośrednią przyczyną niewłaściwego pokarmu. Mimo postępu wiedzy lekarskiej i pouczania, miljony miljonów dzieci szkolnych są niedokarmione i źle odżywiane, a rodzice ich o tem nie wiedzą. Matki najbardziej są odpowiedzialne za ten stan, a to dlatego, że swym dzieciom nie dają właściwych pokarmów. Lekarze przeprowadzając doświadczenia wśród dzieci szkolnych, stwierdzili, że kondensowane mleko jest cennym pokarmem dla zbudowania zdrowia.

O ileście nigdy nie używali Magnolia lub Star mleka do przepisów kucharskich, zacznijcie dzisiaj. Ono nada potrawom nowy smak. Użyjcie do ciasta, pudyngów, sosów, ciastek, legumin, deserów, oraz innych przepisów, do których potrzeba jest mleka i cukru razem. Użyjcie do kawy. Podawajcie dzieciom z kakao lub czekoladą. Przyrządzcie jakąkolwiek potrawę, którą one lubią.

DARMO

Nalepka z każdej puszki posiada wartość premiową. Każda gospodyni może zużytkować wielką ilość artykułów, które dostać można za te nalepki. Naprzykład, widzicie tutaj ilustrowaną poszewkę za 60 nalepek. Każdej gospodyni przyda się najmniej pół tuzina. Potrzeba tylko zanieść nalepki do najbliższego składu premiowego, podanego niżej i wymienić je za premie. Jest to tylko jeden z wielu użytecznych artykułów, jakie otrzymać możecie przez składanie nalepek z puszek. Lecz zacznijcie dzisiaj.

Składajcie nalepki dla wartościowych premij

LISTA SKŁADÓW PREMJOWYCH

NEW YORK, N. Y.
44 Hudson Street, near Ninth Avenue
426 West 42nd Street near Ninth Avenue
1157 Third Avenue, near 60th Street
41 East 125th Street, near Madison Avenue

BROOKLYN, N. Y.
2 Sumner Avenue, near Broadway
41 Nevins Street, near Livingston Street

JERSEY CITY, N. J.
250 Grove Street, near Newark Avenue
584 Summit Avenue, near Newark Avenue

NEWARK, N. J.
23 Warren Street near Washington Street

Wstępujcie do Komitetów Im. Piłsudskiego!

CARNEGIE HALL
57TH STREET i SEVENTH AVE.
w następną sobotę po południu
11 GRUDNIA
o godzinie 2:30
RECYTAL FORTEPJANOWY
przez
ERNST VON
DOHNANYI
Słynnego Węgierskiego Pianisty
Bilety można już nabywać przy Kasie.
FORTEPIAN CHICKERING

CUD NA EKRANIE

Niemiecka kompanja filmowa UFA, która wytworzyła tak świetne, artystyczne i dramatyczne obrazy jak „CALIGARI", „THE LAST LAUGH", „PASSION", „VARIETY", „THE WALTZ DREAM" i wielu innych, obecnie dosięgła szczytu w sztuce kinomatograficznej w wspaniałym przekładzie filmowym dramatu

„FAUST"

z Emilem Jannings'em w głównej roli wyświetlany przez

METRO-GOLDWYN-MAYER w
CAPITOL THEATRE.
Broadway, przy 51st St.

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WEGRZYNEK, Publisher and President
F. B. MLAZEWICZ, Editor F. TOLLES, Managing Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1924, at New York Post Office, New York, N. Y.

Prenumerata na prowincji wydanie dzienne	Subscription rates outside of New York City Daily
Rocznie $6.00	One Year $6.00
Półrocznie 3.00	Six Months 3.00
Prenumerata na prowincji wydanie niedzielne	Subscription rates outside of New York City Sunday
Rocznie $2.00	One Year $2.00
Półrocznie 1.00	Six Months 1.00
Prenumerata w Manhattan i Bronx wydanie dzienne	Subscription rates Manhattan and Bronx Daily
Rocznie $10.00	One Year $10.00
Półrocznie 6.00	Six Months 6.00
W Manhattan i Bronx wydanie niedzielne	Manhattan and Bronx Sunday
Rocznie $2.50	One Year $2.50
Półrocznie 1.75	Six Months 1.25

MAIN OFFICE
24 Union Square, New York, N. Y.
Telephone, Stuyvesant 2327

W sprawie Zjazdu Polaków z Zagranicy

Zjazd Polaków z zagranicy, o którym w swoim czasie pisaliśmy pierwsi w „Nowym Świecie", podniesiony został znowu na łamach naszej prasy na wychodźtwie.

Jedno z pism na Zachodzie otrzymało szczegółowe informacje z Warszawy o Zjeździe, w których między innemi czytamy:

„Po obszernych dyskusjach postanowiono Zjazd ten zwołać na dzień 3-go maja 1927 roku do Warszawy. Polacy amerykańscy wysuwali projekt, aby Zjazd ten odłożyć do roku 1928, w którym to roku wypada 10-letnia rocznica odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. Inne jednakże środowiska specjalnie europejskie, stanowczo się temu oparły. Motywy ich były tak przekonywujące, że ustalony poprzednio termin Zjazdu postanowiono utrzymać w mocy.

Zjazd potrwa trzy dni. Obrady prowadzone będą na plenum i w komisjach. Pożądane jest bardzo zgłaszanie referatów interesujących o życiu Polaków w różnych środowiskach.

Po 3-dniowych obradach, delegaci przybyli na Zjazd, obwiezieni zostaną po całej Polsce, gdzie oficjalnie przyjmowani będą przez władze samorządowe. Tak więc delegaci zwiedzą Kraków z Wieliczką, Poznań, Katowice, Lwów i Wilno.

Na otwarciu Zjazdu obecnym będzie najwyższy zwierzchnik Polski, p. prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Podczas Zjazdu otwartą będzie wystawa Prac i Prasy Polaków z Zagranicy. Eksponaty na tę wystawę nadchodzą już w dość dużej liczbie. Komitet dokłada wszelkich starań, aby ten pokaz dorobku kulturalnego Polaków z zagranicy wypadł jak najokazalej.

Nazwiska osób, które weszły w skład Komitetu Organizacyjnego, dają pełną gwarancję, że Zjazd stanie na wysokości swego zadania".

A więc Zjazd odbędzie się 3 maja przyszłego roku. Datę tę uważaliśmy za niewygodną i sądziliśmy, że przesunięcie jej na później byłoby lepszem, szczególniej dla delegatów z Ameryki.

Skoro jednak termin Zjazdu został utrzymany, nie pozostaje nam nic innego, jak nań się zgodzić.

Teraz jest kwestja, w jaki sposób i na jakiej podstawie, wychodźtwo nasze, które ma prawo do wysłania na Zjazd 32 delegatów, będzie tych delegatów wybierać.

Wskazówki z kraju w tej materji, są następujące:

„W zasadzie wybiera lub powołuje delegatów w każdem państwie Związek Polaków, w niem istniejący, a łączący ogół ludności polskiej na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej.

W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo, albo też nie ma jeszcze żadnej organizacji, Komitet Organizacyjny pierwszego Zjazdu wyszuka jednostki czynniejsze, pracujące społecznie i narodowo i poruczy im na podstawie wzajemnego porozumienia przeprowadzenie wyboru delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości.

W takich krajach, które posiadają organizacje ludności polskiej, ale w których Polacy nie mają Związku Ogólnego, wyboru delegatów dokonywują najliczniejsze organizacje kulturalno - oświatowe, gospodarcze i zawodowe polskie.

Delegaci nie mogący przybyć na Zjazd z przyczyn poważnych, mają prawo przelewania swych głosów na innych delegatów z tego samego kraju; każdy delegat ma jednakże prawo do jednego tylko głosu zastępczego.

Jeżeli warunki miejscowe uniemożli wiłyby zasadniczo wysłanie delegatów, wybieranych na zasadach ogólnych, to za stępczo mogą delegować na Zjazd swych przedstawicieli w odpowiedniej liczbie te organizacje Polaków, z powyższych krajów pochodzących, które znajdują się w Rzeczypospolitej. Przedstawiciele ci będą mieli jednakże na Zjeździe tylko głos doradczy.

Każdy delegat winien złożyć Komitetowi Organizacyjnemu, oprócz swego pełnomocnictwa, odpis protokółu zgromadzenia, na którem został wybrany, lub uchwały go powołującej".

Na wychodźtwie nie mamy jednego ciała reprezentacyjnego, w rodzaju „Związku Polaków". Najprostszy więc system wybrania delegatów automatycznie odpada.

Pozostaje nam inny sugestionowany z kraju. Czytamy, że **„wyboru delegatów dokonywują najliczniejsze organizacje kulturalno - oświatowe, gospodarcze i zawodowe polskie".**

Niektóre pisma orzekły, że kwestja jest postawiona dostatecznie jasno i rozwiązuje pytanie w jaki sposób należy wybierać na Zjazd delegatów.

Według nas jednak sprawa nie przedstawia się tak jasno jak się na pierwszy rzut oka wydaje.

A przynajmniej nie tak prosto, jak twierdzą organy „Prosa", które sprawiają wrażenie, że mandaty na Zjazd rozdzieli „Proso".

W jutrzejszym artykule, postaramy się wypowiedzieć nasz pogląd o zasadach, jakie powinny być przyjęte przy wyborze na Zjazd delegatów.

wb.

P. ŻYCHLIŃSKI USTĘPUJE

Pisma na Zachodzie podają wiadomość z wiarogodnego źródła, że prezes Związku Narodowego Polskiego p. R. Żychliński zapowiedział w Chicago ustąpienie z urzędu.

Nie będzie on w każdym razie kandydować na przyszłym sejmie.

Zapowiedź p. Żychlińskiego w kołach związkowych wywołało wielkie zainteresowanie.

Kandydatów bowiem na prezesa jest nie mało i zabierają się już teraz do agitacji, przygotowując grunt dla siebie do przyszłorocznych wyborów.

Ale my jakoś w oświadczenie p. Żychlińskiego niebardzo wierzymy. Chyba, że ma on dokładne wiadomości o sentymencie panującym wśród ogółu związkowców, który nie jest dlań bynajmniej życzliwy i zawczasu z gracją pragnie się wycofać nie czekając aż go sejm wycofa...

* * *

RYCERZE WIEDZY I CNOTY

„Nowiny Polskie" w Milwaukee biadają nad losem inteligencji idejowej, która odsuwa się od spraw wychodźtwa.

„Ogół naszego społeczeństwa tak się doszczętnie zmaterjalizował, że wprost szydzi z najmądrzejszych ale uboższych jednostek, że pracę społeczną, uboższej jednostki zgóry uważa za chęć podstępnego wyzysku mas dla siebie.

Ponieważ wszędzie, a więc i w Ameryce jest tak, że najzdolniejsi i najbardziej ideowi i pełni ofiarnego ducha ludzie są złymi groszorobami, stąd też chcąc mieć najzdolniejszych i najuczciwszych z pomiędzy nas u steru pracy społecznej, musimy wpierw przywrócić u ogółu większe poszanowanie dla wiedzy i cnoty niż dla dolara.

Przywróćmy wiedzy i cnocie jej należny szacunek, nauczmy się odróżniać prawdę od blagi, rozum od głupoty, a znajdziemy przy pracy społecznej wszystkie najzdolniejsze i najuczciwsze jednostki, jakie Wychodźtwo nasze posiada".

Szkoda, że są to tylko słowa. Te same „Nowiny Polskie" uczyniły bardzo dużo ażeby „wiedzę i cnotę" zrazić do wychodźtwa. Dlatego to okazało się szczególniej na zjeździe „Prosa" w Detroit, który niedawno się odbył, że inteligencja od pracy tej organizacji odsuwa się.

Są to rezultaty nietylko wypływające z apoteozowania „groszorobów", ale i metod jakie są stosowane przez znaczną część naszej prasy w walkach o sprawy polityczne i społeczne na wychodźtwie.

Jedno z drugiem jednak tak silnie jest złączone, że nasze stosunki coraz bardziej pogarszają się i stwarzają atmosferę duszną i ciężką sytuację.

* * *

REJTERADA

We wczorajszej wiadomości z Warszawy, „Times" nowojorski pisze, że nowa partja konserwatywna, która powstała w Polsce, nie wysuwa w swoim programie monarchizmu.

Ależ to było jasne od samego początku i poco te wszystkie bajki o dążeniach Piłsudskiego do korony królewskiej, poco nonsensy o monarchji.

J. Kaden - Bandrowski.

TRZY ZRĘBY

Cóż, że nas śmierć wielkiego człowieka poraziła boleśnie?!

Gdy stajemy wobec ogromu dzieła, rozpierzchła się nasza ża łoba, — rozwiązują się węzły uczuć chwili tej właściwych, — nieomal, że rozwiewa się pamięć tej smutnej okazji...

Bo oto, radość nas przejmuje potężna, prosta, jasna, radość, że mowie naszej tyle przybyło głosów nowych, obyczajowi polskie mu, odtworzonemu w powieści tyle przybyło prawdy, że dola nasza wczorajsza, tak smutna i potworna — po wieki kwitnąć będzie w wątku tego Twórcy.

Trzy są zręby, trzy słupy potężne, na których dźwigają się dzieła, rozmiarów Żeromskiego:

Pierwszym ze zrębów owych jest talent, — łaska, którą na świat przynosi się z sobą. Ów dar, że słowa przez piszącego użyte mienić się będą barwą, trze potać życiem, oddychać tkliwą świeżością.

Drugim ze zrębów onych jest miłość. Miłość życia, prawdy, człowieka, — która sprawia, że każde przez Mistrza wyrażone cierpienie jest naszem własnem, każda radość i każda krzywda naszą.

Miłość ta obdarza słowa Twórcy najcudowniejszym darem — powszechności.

Miłość owa sprawiła, że Żeromski całe swe życie mówił prawdę za Naród swój i za człowieczeństwo swej epoki.

Na tych dwóch zrębach jednakże nie utrzymałaby się szczytna budowla, gdyby do nich nie był przydany zrąb trzeci, — o którym najmniej mówi się u pysznych podwoi sławy, — a który tyle bierze i najwięcej pochłania z autorskiego mozołu.

Mam tu na myśli trzeci zrąb wiekopomnego dzieła pisarskiego, —ową pracę codzienną, żmudną, szaloną w nieugiętym spokoju, przez wszystkie stronice nieustępliwą zawsze w trosce o wykończenie.

Nie dość talentu, miłości — do dźwignięcia dzieł takich trzeba było setek, tysięcy dni i godzin żarliwych bez liku. Trzeba było żyć ze swym Narodem wśród padołów, na szczytach, w święcie i powszechności, — lecz zawsze, zawsze wracać do zaczętej stronicy. Dziś wszystko z siebie wydać a już jutro od nowa świeżą zakładać kartę, troskliwie, pilnie, starannie, jakby ta właśnie pierwszą miała być i ostatnią całego życia.

Gdy autorowi Popiołów wznosimy w pamięci naszej pomniki sławy, czci i uwielbienia — nie zapominajmy o jego ciężkim, wzniosłym trudzie codziennym.

Gdy serce Mistrza przestało bić, nam zkolei wypada podjąć pracę, do tak pięknych końców doprowadzoną a przez śmierć przedwczesną, przerwaną. By na chwilę nie było przerwy między tem, czem byliśmy za życia Pisarza, a czem jesteśmy gdy Go nam już brakuje.

Niech głos całego pokolenia woła w tajemną stronę cieniów:

Przykład twój, Mistrzu, płonie nad warsztatami naszej pracy! Niemasz dnia, czasu, godziny, któreby sprawiły, iżbyśmy nie przystąpili od rana do rozpoczętej wczoraj karty naszych działań.

JAK CHOPIN UMIERAŁ?

W szeregu artykułów, poświęconych ostatnio charakterystyce Fryderyka Chopina, z racji odsłonienia pomnika jego w Warszawie, zbrakło opisu jego śmierci, stanowiącego niewątpliwie nader cenny przyczynek do zarysu biograficznego wielkiego naszego twórcy. Wymowne relacje o ostatnich chwilach Chopina znajdujemy w liście jego przyjaciela, ks. Aleksandra Jełowickiego, który w liście („Listy duchowne", Berlin 1874, List XV — do pani Ksawery Grocholskiej, „O śmierci Chopina"), pisanym z Paryża d. 21 października 1849 r., a więc pod świeżem wrażeniem śmierci przyjaciela, pisze:

„Życie Chopina od lat mnogich było, jak na włosku. Ciało jego zawsze mdłe i słabe, coraz bardziej się wytrawiało od ognia jego genjuszu. Zdawał się już mało należeć do ziemi. Ale, niestety, o niebie nie myślał. Stracił bowiem wiarę. Przyjaciół dobrych miał niewielu, a złych, to jest takich, którzy podtrzymywali jego niewiarę, bardzo wielu.

W takim to opłakanym stanie schwyciła go śmiertelna piersiowa choroba. Na wieść o niej pobiegłem do niego i starałem się rozbudzić w jego sercu wiarę nakłonić go do spowiedzi. Wszystko było daremne. Jeśli chcesz, odpowiadał chory, to zwierzę się tobie, wyspowiadam się tobie, jako przyjacielowi, ale spowiedzi, jako sakramentu, nie przyjmę".

Po tej rozmowie odwiedzałem Chopina często przez długie miesiące, ale bez lepszego skutku. Poszedłem znowu w dzień patrona mojego zmarłego brata Edwarda, którego Chopin także kochał. Przyjacielu mój kochany, — rzekłem do niego — daj mi w dzień święta mojego drogiego brata wiązanie. — Dam ci, co zechcesz — odpowie dział. A ja odrzekłem: „Daj mi duszę twoją. — Rozumiem cię — odrzekł chory, weź ją! — I usiadł na łóżku. — Podałem mu tedy Pana Jezusa Ukrzyżowanego, składając Go w milczeniu na jego ręce.

Czy wierzysz — zapytałem. Odpowiedział: wierzę. — Jak cię matka nauczyła? Odpowiedział: Jak mię nauczyła matka. — I wpatrując się w Pana Jezusa Ukrzyżowanego w potoku łez odbył spowiedź świętą. I tuż przyjął wijatyk i ostatnie Pomazanie, o które sam prosił. Od tej chwili, przemieniony łaską Bożą, stał się jakoby innym człowiekiem, rzekłbym, że już świętym.

Tegoż dnia poczęło się konanie, które trwało cztery dni i nocy cztery... Cierpliwość, zdanie się na Boga, a często i rozradowanie towarzyszyły mu aż do ostatniego tchnienia. W pośród największych boleści wypowiadał szczęście swoje i dziękował Bogu i aż wykrzykiwał miłość swą ku Niemu i żądzę połączenia się z Nim coprędzej. I opowiadał swe szczęście przyjaciołom, którzy żegnać go przychodzili i w pobocznych izbach czu wali. Już tchu mu nie stawało, już się zdawało, że kona. Strwo żyli się wszyscy i tłumem się do pokoju jego nacisnęli, czekając z biciem serca już ostatniej chwili. Wtem Chopin, otworzywszy oczy i ten tłum ujrzawszy, zapytał: Co oni tu robią? Czemu się nie modlą? Upadli wszyscy ze mną na kolana i odmówiłem Litanję do Wszystkich Świętych, na którą i obecni protestanci mi odpowiadali.

Potem chory co chwila wołał: Jezus, Marja! — i całował krzyż z zachwytem wiary i nadziei i wielkiej miłości. Do lekarzy, usiłujących przytrzymać w nim życie, powiedział: Puśćcie mię, niech umrę. Już mi Bóg przebaczył, już mię woła do siebie! Puśćcie mię, chcę umrzeć!... O jakże Bóg dobry, że mię na tym świecie karze! O jakże Bóg dobry!

Wkońcu on, co zawsze był wykwintnym w mowie, chcąc mi wyrazić całą wdzięczność swoją, a oraz i nieszczęście tych, co bez Sakramentów umierają, nie wahał się powiedzieć: „Bez ciebie, mój drogi, byłbym zdechł... jak bydlę!"

W samem skonaniu jeszcze raz powtórzył najsłodsze imiona Jezus, Marja, Józef, przycisnął krzyż do ust i do serca swego i ostatniem tchnieniem wymówił te słowa: „Jestem już u źródła szczęścia!..." — I skonał".

Wstępujcie do Komitetów Im. Piłsudskiego!

Na piękne włosy
Używajcie
Ruffles

Kampanja zbiórkowa na rzecz Fundacji

CLEVELAND ROBI POSTĘPY

Kwota $20,000—Datki i deklaracje już blisko połowy kwoty—Zapał i ofiarność w dzielnicach polskich i towarzystwach jakich nie było od czasów wojennych—Mobilizacja sił moralnych na całej linji—Związek Polaków w Ameryce z siedzibą w Cleveland na czele ofiarodawców

Polonja w Cleveland, Ohio jest pierwszą ze wszystkich większych centrów polskich, która aż się zabrała zbiorowo do zebrania swej kwoty.

Buffalo, N. Y. zaczyna drajw 2-go lutego. New York po Nowym Roku. Chicago, Ill. i Milwaukee, Wis. dopiero myśli o zorganizowaniu komitetu.

Kampanję w Cleveland rozpoczęto bankietem, gdzie również byli obecni i przemawiali mayor miasta, kongresmani, sędziowie, profesorowie, wydawcy pism i t. d.

Nasi rodacy w Cleveland zabrali się do pracy po amerykańsku. Podzielili miasto na kilka dzielnic i powyznaczali tym dzielnicom pewne subkwoty do zebrania, tworząc jednocześnie dzielnicowe komitety.

Księża polscy prawie bez wyjątku nie tylko kampanję popierają, ale nawet stanęli na czele lub z tyłu popychają.

Do dnia 1-go grudnia z Cleveland wpłynęło do Centrali Fundacji $2,053.75c. Za kilka dni po sprawozdaniu dzielnicowych komitetów nadejdzie więcej.

Sprzedaży guzlczków Kościuszkowskich i dochód z Obchodu Kościuszkowskiego w Cleveland przyniosły $600. Tam nasi rodacy czczą Kościuszkę czynem nie samem paradowaniem lub słowami.

Związek Polaków w Ameryce, z siedzibą w Cleveland uchwalił na swym sejmie $500 na rzecz żywego pomnika Kościuszki. Cześć im za to! Na sali był powszechny entuzjazm. Związkowcy ci czczą Kościuszkę i oceniają wartość funduszu naukowego.

Towarzystwo Polskich Lekarzy i Dentystów również deklarowało $500. Who said the Polish professional men are no good?

Z pomiędzy innych deklaracyj widzimy następujące: ks. prałat Orzechowski $200, mecenas Niedźwiedzki $100, S. J. Olszyński $100, Grupa Nr. 1895 Z. N. P. $100 z okazji swego dziesięcioletniego jubileuszu i t. d. Niech się tej grupie i nadal dobrze powodzi. Widocznie jest to jubileusz czynu a nie tylko egzystencji lub wegetowania, bo go czynem uczczono.

Naturalnie, niektóre z tych deklaracyj już się w datki obróciły.

Z większych datków następujące zasługują na wyróżnienie:

Placówka Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej (hallerczycy) $105, Towarzystwo Dom Czytelni Polskiej $100, Polska Izba Handlowa $100, Polska Robotnicza Kasa Chorych, Oddział Nr. 173 bond polski na $100.

Członkowie Polskiej Robotniczej Kasy Chorych opodatkowali się również jednodniowym zarobkiem na rzecz Fundacji. Kto mówi, że robotnik polski nie ocenia nauki? Ile więcej towarzystw i organizacyj już to uczyniło?

Mobilizacja sił moralnych i materjalnych jest na całej linji. Tu jest na ogromną skalę bal maskowy, pod egidą wszystkich miejscowych pism amerykańskich i prawie wszystkich pism polskich, tam raut Kościuszkowski, Sokołów i Sokolic. To na pogawędkach osobistych, jak naprzykład u p. Krzyżanowskiego z okazji jego powrotu z Polski z ojczyzny Kościuszki, ojczyzny naszych ojców, to na przedstawieniu teatralnem, czy to Spójni Polsko-Narodowej czy to Kółka Dramatycznego, wszędzie sprawa żywego pomnika Kościuszki jest na pierwszem miejscu.

Czynem godnym pochwały dla dzielnych naszych Polek, pracowniczek był Dzień Kwiatka, który przyniósł blisko $500.

Cześć tym Polkom! Cześć wszystkim ofiarodawcom i pracownikom. Oni wiedzą, że Fundacja Kościuszki to nie fundacja jednostki albo tylko pewnych ugrupowań Polonji.

Wiedzą oni również, że Fundacja Kościuszki, jako żywy pomnik nie tylko będzie czcić Kościuszkę w tej naszej przybranej ojczyznie, ale będzie również budować lepsze jutro dla ich dzieci i dla dzieci ich braci.

Subkomitety w Cleveland pracują usilnie, aby ich poszczególna dzielnica była pierwszą.

Jackowo, tak się zdaje, będzie pierwszem. Subkwota jest $500 a już podobno kasjer komitetu posiada około $450.

Południowa dzielnica miasta już podobno złożyła $1,048.64c. Teraz może jest więcej.

Która następna dzielnica najsilniej stoi?

Czy Polonja w Cleveland pójdzie „over the top" przed dniem 12-go lutego, czyli w rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki?

DR. BENJ. TROY
POLSKI DENTYSTA
49½ First Ave., N. Y. City
Corner 3rd Street
Dobra robota.—Umiarkowane ceny. Należność można płacić w ratach.—X-Ray.—Badanie zębów bezpłatnie.—Odpowiedam za moją techniczną robotę w przeciągu dziesięciu lat.

Kto zamierza pojechać do Polski lub sprowadzić krewnych z Polski nie znajdzie lepszej i wygodniejszej drogi niż Linja Skandynawsko-Ameryńska przez Kopenhagę i Gdańsk lub Gdynię.

Dziesiątki tysięcy Polaków przekonało się o wygodach tych okrętów, wyśmienitości pożywienia i grzeczności usługi.

Następne odejścia z New Yorku:
OSCAR II ..... 6 Stycznia
UNITED STATES ..... 27 Stycznia
HELLIG OLAV ..... 17 Lutego
UNITED STATES ..... 10 Marca

Po informacje prosimy zwrócić się do najbliższego agenta lub do
Scandinavian American Line
27 WHITEHALL ST., NEW YORK CITY
117 N. DEARBORN ST., CHICAGO, ILL.

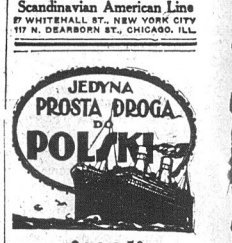

$106.50
WPROST DO GDAŃSKA
TRZECIĄ KLASA
Jedyną Bezpośrednią Linją
Nie potrzeba przesiadać z okrętu na okręt, ani też odbywać dalekiej podróży koleją, co jest prawdziwą wygodą.
$180 TAM I NAPOWRÓT
trzecią turystyczną klasą (była druga klasa), tylko $10 ponad cenę zwyczajnej trzeciej klasy w jedną stronę, $15 w obie strony.
Jeśli zamierzasz jechać
DO POLSKI
poinformujcie się i jeździe
Bałtycko-Amerykańską Linją
NASTĘPNE ODJAZDY:
„LITUANIA" 23 Grudnia
„ESTONIA" 11 Stycznia
Po szczegóły zgłaszać się do miejscowych agentów, lub wprost do linji
9-10 BRIDGE STREET, NEW YORK

„Podróżujcie pod flagą Amerykańską"
Zniżona cena w obie strony do
POLSKI
tylko $199.50 i wyżej przez Bremen lub Southampton
Kiedyś w przyszłym roku napewno zechcecie odwiedzić Wasz kraj rodzinny. Przed załatwieniem przesadu opłaci się Wam zwiedzić te szybkie i wspaniałe okręty United States Lines Fleet.
Przejazd na którymkolwiek z tych okrętów, posiadanych i eksploatowanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych i kursujących pod flagą amerykańską, da Wam inne zrozumienie wygodnego nader przyjemnego podróżowania. Obszerne kabiny, poddostatkiem smacznych i pożywnych potraw, dużo pokłady, i przyjemne towarzystwo rodaków.
Obsługą polską i wiele towarzyskich zabaw przez całą podróż pozostawią Wam niezatarte wrażenia.
Odjazdy w miesiącu styczniu:
S. S. President Harding ..... 12. stycznia
S. S. Republic ..... 22. stycznia
Lokalny agent okrętowany udzieli Wam chętnie pełnych informacji co do specjalnych wycieczek urządzanych w przyszłym roku, lub złożcie napisać wprost do
United States Lines
45 Broadway (Phone, Whitehall 2000) New York City

WINCENTY BLASCO IBANEZ POWIEŚĆ

Czterech Jeźdźców Apokalipsy

(Ciąg dalszy)

Zmniejszanie się narodowego terytorjum odbywało się z systematyczną regularnością w stosunku pięćdziesięciu kilometrów dziennie. Z zegarkiem w ręku można było oznaczyć godzinę, kiedy pierwsi ułani powitają swemi lancami ukazanie się wieży Eiffel na widnokręgu. Pociągi przychodziły przepełnione, wyrzucając z wagonów niezliczone tłumy podróżnych.

I w takich to chwilach ogólnej trwogi Don Marceli zgłosił się do swego przyjaciela senatora Latour i wprawił go w osłupienie najbardziej nieoczekiwanem żądaniem. Chciał jechać natychmiast do swego zamku Villeblanche. Kiedy wszyscy uciekali w stronę Paryża, on właśnie potrzebował wybierać się w przeciwnym kierunku. Senator nie dowierzał własnym uszom.

— Czyś pan zwarjował! wykrzyknął. — trzeba zmykać z Paryża, ale ja panu to jednemu mówię i zatrzymaj przy sobie, bo to tajemnica. Wyjeżdżamy wszyscy lada chwila, wszyscy: Prezydent, Rząd, Dwie Izby. Osiądziemy w Bordeaux jak w 1870-ym. Nieprzyjaciel nadejdzie, to kwestja dni... może godzin. Mało wiemy z tego, co się dzieje, ale wszystkie nowiny są złe... Wojsko trzyma się dzielnie, jest dotychczas nietknięte, ale cofa się... cofa się ustępując placu. Wierzaj mi, przyjacielu; najlepiej opuścić Paryż. Gallieni będzie go bronił; ale obrona będzie ciężka i dotkliwa. Choćby nawet Paryż upadł, to przez to nie upadnie Francja. Będziemy prowadzili dalej wojnę, choćby do granicy Hiszpańskiej... Ale to smutne!... bardzo smutne!...

Lofiarował się przyjacielowi, że zabierze go ze sobą do Bordeaux, o którym to odwrocie mało kto wiedział w owej chwili. Desnoyers potrząsnął głową. Nie; chciał jechać do swego zamku Willeblanche. Jego meble... jego zbiory... jego park.

— Ależ wezmą pana do niewoli — zawołał senator. — A może i zabiją.

Obojętne machnięcie ręki było odpowiedzią. Desnoyers czuł się na siłach walczyć ze wszystkiemi wojskami Niemiec w obronie swo jej własności. Chodziło o to głównie, aby się tam dostać, a potem, niech się kto waży tknąć jego mienia. Senator patrzył ze zdumieniem na tego burżuja, rozwścieczonego poczuciem posiadania. Przypomniał sobie handlarzy arabskich, zazwyczaj pokornych i spokojnych, którzy walczą i padają trupem jak dzikie zwierzęta, gdy beduini chcą przywłaszczyć sobie ich towary.

Nie była to jednak chwila do rozpraw; każdy powinien był myśleć o własnym losie. Więc senator przychylił się wkońcu do życzenia przyjaciela. Skoro tego chce niech i tak będzie. I dokazał tego swemi wpływami, że Don Marceli wyjechał pociągiem wojskowym, idącym na spotkanie armji.

Podróż ta zaznajomiła Desnoyers'a z nad zwyczajnym ruchem, jaki wojna wywołała na kolejach. Pociąg jego potrzebował czternastu godzin by pokryć odległość, przebywaną normalnie w ciągu dwóch. Składał się z wagonów towarowych, naładowanych żywnością i amunicją z drzwiami zamkniętemi i opieczętowanemi. Wagonem trzeciej klasy jechała eskorta: oddział straży ziemskiej. Desnoyers umieścił się w drugiej, wraz z porucznikiem dowodzącym tym oddziałem i oficerami, śpieszącymi do swych pułków po ukończeniu czynności mobilizacyjnych w miejscowościach, gdzie przed wojną stały garnizony.

Konie tych oficerów jechały węglarkami.

Pociąg zatrzymywał się często, aby przepuścić inne, napełnione żołnierzami lub wracające do Paryża z tłumem zbiegów. Ci, jechali stłoczeni na towarowych platformach: kobiety, dzieci, starcy obładowani tłumoczkami, które im posłużyły do przewiezienia na stację wszystkiego co im pozostało z ich ruchomości. Sprawiało to wrażenie wędrownego obozowiska, które zatrzymywało się całemi godzinami a czasem dniami na bocznych szynach, ustępując z drogi pociągom, spieszącym na niecierpiące zwłoki wezwanie wojny. Ludzie, przyzwyczajeni do tych postojów, wysypywali się z wagonów i rozpraszali się po przy drożnych polach.

Na ważniejszych stacjach wszystkie linje bywały zajęte całemi różańcami wagonów. Lokomotywy gwizdały niecierpliwie, jak gdyby rwąc się do odjazdu. Gromady żołnierzy snuły się przed pociągami niepewne, wsiadając do jednych wagonów, by przesiąść się do drugich, urzędnicy spokojni i widocznie przemęczeni chodzili z miejsca na miejsce, udzielając wskazówek, dyrygując ładowaniem piętrzących się do góry pakunków.

W pociągu, wiozącym Desnoyers'a, straż spała, przyzwyczajona do monotonnego obowiązku eskortowania. Dozorcy koni, pootwierawszy drzwiczki wagonów, siadali na brzegu ze zwieszonemi nogami. Pociąg szedł powoli nocą przez mroczne, uśpione pola, zatrzymując się przed czerwonemi latarniami, i oznajmiał przeciągłym gwizdem swoją obecność. Na niektórych stacjach zjawiły się dziewczęta biało ubrane z kokardami i chorągiewkami na piersiach. Dniem i nocą przebywały tam, zmieniając się, by żaden pociąg nie przeszedł bez ich odwiedzin. Przynosiły w koszykach i węzełkach podarunki żołnierzom: chleb, czekoladę, owoce. Wielu przez hardość chciało odmawiać, ale musieli ustąpić wobec smutnego spojrzenia dziewcząt. Nawet Desnoyers nie uniknął tych darów patrjotycznego zapału.

Większą część nocy spędzał, rozważając z towarzyszami podróży. Oficerowie mieli tylko mętne wskazówki, gdzie mogliby spotkać swoje pułki. Posunięcia wojenne zmieniały codziennie ich położenie. Ale, wierni powinności, jechali dalej z nadzieją, że zdążą na czas, by wziąć udział w stanowczej bitwie. Do wódca eskorty odbył już kilka takich podróży i on jeden zdawał sobie ściśle sprawę z odwrotu. Za każdym razem pociąg przebywał krótszą przestrzeń. Wszyscy byli stropieni. Po co ten odwrót? Wojsko doznało przeciwności niewątpliwie, ale było nietknięte i, według jego zdania, powinno było szukać odwetu w tem miejscu, gdzie poniosło klęskę. Odwrót zostawiał wolną drogę najeźdźcy. Jak daleko mieli się cofać? Oni, którzy przed dwoma tygodniami sprzeczali się po garnizonach o ten punkt w Belgji, gdzie przeciwnik otrzyma cios śmiertelny, i którędy wkroczą do Niemiec zwycięskie wojska!

Rozczarowanie tego oficera nie zdradzało zniechęcenia. Nieokreślona, ale niezachwiana nadzieja brała górę nad zwątpieniem. Generalissimus był jedynym, który posiadał tajemnicę wydarzeń. I Desnoyers przytakiwał mu, ze ślepem uznaniem, jakiem napełniali go zawsze ci, którym zaufał, Joffre! Wódz poważny i spokojny, upora się wkońcu ze wszystkiem. Nikt nie powinien wątpić w jego szczęśliwą gwiazdę. Był z tych, do których należy zawsze ostatnie słowo.

O świcie Desnoyers wysiadł z wagonu. „Powodzenia". I ściskał ręce tych dzielnych młodzieńców, którzy wkrótce może mieli umrzeć. Przypadkowo linja była wolną, więc pociąg mógł wyruszyć zaraz w dalszą drogę, i Don Marceli pozostał sam na stacji. W czasach normalnych szła stamtąd kolejka, przechodząca przez Villeblanche, ale teraz kursowanie jej uległo zawieszeniu z braku obsługi. Urzędników zabrano na wielkie linje, zawalone wojennemi transportami.

Napróżno za najhojniejszą zapłatę chciał nająć konia lub chociaż wózek zaprzężony w jakiekolwiek pociągowe bydlę, by odbyć dalszą drogę. Mobilizacja zabrała co było najlepszego, a inne środki lokomocji zniknęły wraz z uciekinierami. Trzeba było iść piechotą piętnaście kilometrów.

Stary nie zawahał się: dalej, marsz! I zaczął postępować białą, prostą, zakurzoną drogą wskroś płaskich, równych pól, ciągnących się w nieskończoność. Kępy drzew porozrzucane gdzieniegdzie, trochę zielonych zagród i dachy kilku stodół urozmaicały jednostajność krajobrazu. Pola pokryte były rżyskiem świeżo ukończonych żniw, stogi żyta złociły się na nich, przybierając już odcień oksydującego się złota. W dolinach fruwały ptaki, otrząsając z piór nocną rosę.

Pierwsze promienie słońca zapowiadały dzień gorący. Dokoła stogów Desnoyers zobaczył gromady ludzi wstających, porządkujących odzież i budzących tych, którzy jeszcze spali. Byli to uciekinierzy, obozujący w pobliżu stacji, w oczekiwaniu pociągu, który by ich zawiózł, sami nie wiedzieli dokąd. Jedni pochodzili z dalekich departamentów; słyszeli huk armat; widzieli zbliżającą się wojnę i mieli już za sobą kilka dni ucieczki na traf. Inni, zarażeni trwogą, uciekali również, lękając się zaznać tych samych okropności. Desnoyers ujrzał matki z niemowlętami u piersi, zniedołężniałych starców, którzy mogli posuwać się z trudem z kijem w ręku i prowadzeni przez kogoś z rodziny; staruszki pomarszczone i nieruchome jak mumje, śpiące na wózkach, jakie ciągnęły dziewczęta i wyrostki. Po wschodzie słońca te nieszczęsne gromady, rozproszone w nocy, szukały się wzajemnie, skupiając się do dalszej drogi. Wielu szło na stację w nadziei, że jakiś pociąg zabierze ich przecież. Inni dążyli wzdłuż relsów, myśląc że los posłuży im lepiej w innem miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z BROOKLYNA

Pani Gertruda May Allen z Filadelfji, obrabowana z 38 dolarów przez bandytów, którzy ją ciężko pobili. Pani Allen wracała z banku, gdzie podjęła kilkadziesiąt dolarów dla poczynienia zakupów świątecznych.

Obchód śmierci prez. G. Narutowicza

Towarzystwa skupione przy kościele Narodowym w Greenpoint przy 678 Leonard st. urządzają w niedzielę dnia 18-go grudnia wspólny obchód rocznicy Listopadowej i czwartej rocznicy śmierci prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza. Obchód odbędzie się w sali parafjalnej przy kościele i na program złożą się śpiewy, deklamacje i przemówienia. Mowy wygłoszą: ob. Henryk Liwacz z New Yorku i b. F. Łaszewski z Brooklyna.

Przed obchodem ks. Zawistowski odprawi żałobne nabożeństwo za dusze poległych. Na zakończenie obchodu odegraną zostanie krótka sztuka „Nieskończony Bóg".

Cała brooklyńska Polonja proszona jest na ten obchód. Wstęp bezpłatny.

MARSZ PIŁSUDSKIEGO

Szanowna Redakcjo!

Poeta J. Gołębiowski napisał wiersze na cześć Naczelnika Piłsudskiego, do wierszy tych jest napisana ładna melodja, „Marsz", który będzie drukowany na kapelę, orkiestrę i na forte pian z tekstem.

Jeżeli szan. panowie chcą się przysłużyć tej tak dobrej sprawie, to prosze o umieszczenie owych wierszy w „Nowym Świecie", za co zgóry bardzo dziękuję.

Po wyjściu z druku marsza, wyślę takowy do składu Gebethnera i Wolffa w Warszawie, oraz i naszego Marszałka Piłsudskiego.

Z poważaniem

Józef Krygier.

Hej zagrzmiały ostre strzały,
Bagnetów połysk lśni, —
Leci, leci Orzeł Biały
Bojowy hejnał brzmi.

Warczą bębny, lśnią sztandary,
Granatów trysnął zdrój,
Nasz Piłsudski huf swej wiary,
Prowadzi w krwawy bój!

Hej! kto Polak! hej do broni!
Komenda groźna brzmi,
Baczność! róg wam złoty dzwoni,
Nie skąpcież swojej krwi.

Prowadź Wodzu — hura! hura!
Mocarny jest Twój zew:—
Nam nie straszna wrogów chmura,
Oddamy życie — krew.

Naprzód! naprzód! polska wiara!
Bagnetem wroga kłój —
Już rozbiła przemoc cara,
Skończony krwawy bój.

Dzwonią, dzwonią w Kielcach dzwony,
Już Sztandar Polski lśni,
Słup graniczny obalony
Wolności pieśń już brzmi.

Jedzie, jedzie nasz Piłsudski,
Zagrały trąbki w krąg,
Opiewają czyn nadludzki,
I koniec nowych mąk.

Wodzu Wielki nieśmiertelny,
Coś zagrał w złoty róg
Przez twe czyny dzień weselny
Żesyła Polsce Bóg.

Heroiczne Twoje czyny
Zdziwiły cały świat,
Dziś nad Polską lśnią wawrzyny,
Wolności cudny kwiat.

Cześć Ci chwała Bohaterze!
Komendancie drogi nasz;
Coś uzbrojon w cnót puklerze
W Ojczyźnie pełnisz straż.

Jan Gołembiowski.

Sąd nad zabójcą Daszkiewicza wyznaczono na 15-go grudnia

Tomasz Moran młodociany zabójca policjantów Franciszka Daszkiewicza i Edwarda T. Byrns'a ma stanąć przed ławą przysięgłych w sądzie powiatowym w Brooklynie w przyszłą środę dnia 15-go grudnia według orzeczenia asystenta prokuratora miejskiego Jamesa I. Cullia. W międzyczasie psychjatrzy badają stan umysłowy zabójcy i przed tym właśnie dniem mają dni na żądanie adwokatów obrony wydać swą opinję.

KOŚCIÓŁ A ROZWODY

Jest to nazwa sztuki jaka będzie odegraną w Domu Narodowym w Greenpoint przy Driggs ave. w tę niedzielę o 8-ej wieczorem przez zespół aktorów polskich.

Jak sam tytuł wskazuje sztuka ta na tło które każdego nowoczesnego człowieka interesuje a specjalnie zainteresować powinno nasze panie. Oprócz scen dramatycznych wzruszających widza do głębi, w sztuce tej są sceny z których każdy serdecznie będzie się mógł uśmiać.

Zabawa Kom. Piłsudskiego w Greenpoint

W zeszłą sobotę lokalny Komitet im. Piłsudskiego urządził wieczorek towarzyski w górnych salach Domu Narodowego przy Driggs ave. w Greenpoint. Gości nie było wielu za to jednak towarzystwo było świetnie dobrane i nie dziw że wesoło i swobodnie bawiono się do rana.

Panie przygotowały przekąski i napoje, wszystko domowej roboty, pączki, herbatka, kawa, kiełbasa z kapustą i inne specjały z których Greenpoint jest znany to też nikt z pustym żołądkiem nie potrzebował się bawić i wszyscy goście z zabawy tej wynieśli jak najlepsze wspomnienia.

POPISY P. MAKSYMIAKA

W ten sam wieczór znany polski atleta p. Władysław Maksymiak wraz z swą małżonką popisywali się w dużej dolnej sali Domu Narodowego gdzie zgromadziło się około 450 osób.

Popisy p. Maksymiaka nie jednego w prowadziły w zdumienie a to też dziś jeszcze znajomi o tem dyskutują.

Próba „Królowej Przedmieścia"

Dziś, w środę, dnia 8-go grudnia, o godzinie ósmej wieczorem, w Domu Narodowym, pn. 261 Driggs Avenue ostatnia próba przed przedstawieniem, w Domu Narodowym w New Yorku, w niedzielę, dnia 12-go grudnia.

Patrzcie! — Patrzcie!
„Kościół a Rozwody"
NA GREENPOINT
w „New National Hall"
261-7 Driggs Avenue
w Niedzielę 12 Grudnia
Wspaniała sztuka w 3 aktach i kuplet Kmicica.
Początek o 8-ej wieczór.

POMÓŻCIE NAM I... SOBIE
Udając się do firm ogłaszanych w „Nowym Świecie" dajcie obsługującym poznać, że jesteście Polakami. Pomoże nam to w zdobyciu reklamy, a reklama da nam możność utrzymać i powiększyć sztab 40 ludzi, którzy pracują nad stworzeniem coraz to lepszej gazety dla W.A.S.

!! GREENPOINT !!
DR. GOULD i DR. BARREL
Po polsku mówiący Dentyści
945 Manhattan Avenue, Róg Java Street
DYPLOMOWANI SPECJALIŚCI OD ZĘBÓW
Robota fachowa Ceny umiarkowane
Godziny przyjęć: Codziennie od 9 rano do 10 wieczór.

KWIATY
BUKIETY i WIENCE
na wszystkie okazje gustownie i tanio dostarcza znany polski kwiaciarz
W. BIEŻYŃSKI
986 Manhattan Ave., Brooklyn.
Telefon Greenpoint 2707

NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY SKLEP JUBILERSKI NA MANHATTAN AVE.
Zegarki, zegary, pierścionki zaręczynowe i ślubne garnitury toaletowe i wszelkiego rodzaju biżuterja po cenach umiarkowanych
GWARANCJA Z KAŻDYM ARTYKUŁEM.
F. HOLTHAUSEN, Inc.
888 Manhattan Avenue, Greenpoint-Brooklyn

ILUSTROWANA KRONIKA Z POLSKI

Wiara w „czarownice" w dwudziestym wieku — w Polsce

Sensacyjny proces przeciw czarownicy, Sołtysowej. — Znachor Organowski i jego praktyki kryminalne.

Wieliszew, niewielka wioska pod Jabłonową, o 25 km. od Warszawy, przejdzie do historji ciemnych kart życia odrodzonej Polski. Mieszanina pogańskich przesądów, krwawych zabobonów i wiary w czarownice — oto podłoże ostatniej sprawy czternastu włościan: Stanisława Stachnika, Ludwika Organowskiego, Antoniego Stachnika, Jana Stachnika, Józefa Panta, Katarzyny Dubskiej, Józefa Dubskiego, Leona Barszczewskiego, Franciszka Dubskiego, Piotra Miętka, Stanisława Kochańskiego, Jana Oleksiaka, Marcelego Plebana i Stefana Okraby, którzy zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie.

Akt oskarżenia

Wyżej wymienieni oskarżeni zostali o to, że w dniu 1 stycznia 1926 r. we wsi Wieliszew, gminy Nieporęt, brali udział w zbiegowisku publicznem, które na skutek pogłosek, wywołujących niepokój publiczny, że Józefa Sołtysowa jest czarownicą i przez czary wywołała chorobę Apolonji Stachnik, działając wspólnemi siłami uczestników, dokonali najścia na mieszkanie Sołtysowej, przyczem ta ostatnia została pobita do utraty przytomności.

Oskarżony znachor Organowski.

Józefa Sołtysowa uważana w Wieliszewie za „czarownicę"

Ponadto przywódca całej bandy i mąż rzekomo oczarowanej Stachnikowej—Stanisław Stachnik, oskarżony jest o podżeganie do tej tłumnej awantury.

Nie biorący udziału w samej satanistycznej mistyfikacji i odczarowaniu chorej Stachnikowej, 75-letni znachor ze wsi Sielc powiatu makowskiego—Ludwik Organowski ponadto, że podżegał przywódcę tłumu Stachnika przez udzielenie rad użycia ludzkiej krwi dla chorej żony do urządzenia tego zbiegowiska publicznego.

W marcu 1925 r., zachorowała Apolonja Stachnikowa, jak stwierdzili później lekarze, na psychozę poporodową, oraz związaną z tem anemję i depresję myślenia.

Od września 1925 r. Stachnikowa częściowo utraciła mowę, co tak zaniepokoiło jej męża, że zaniechał porad lekarskich i zwrócił się do znachorów.

Najpierw zasięgnął porady u pewnego znachora w Warszawie, który jednak nic nie pomógł i wówczas za namową sąsiadów pojechał do niejakiego Ludwika Organowskiego.

Ten ostatni po wypytaniu się o objawy choroby i zbadaniu moczu chorej „przez szkiełka", orzekł, że cierpienie Apolonji Stachnikowej nie jest samo z siebie, lecz jest zadane przez jakąś kobietę, czarniawą i niedużą, dał przytem lekarstwo, składające się z mchu skubanego z 3 krzyży przydrożnych i wody święconej, oraz zalecił skomplikowane kąpiele.

Po pierwszej kąpieli Stachnikowa oświadczyła, że urzekła ją Józefa Sołtysowa, gdy wpadła do niej do chałupy w marcu 1925 r., chroniąc się przed pościgiem jakiegoś nieznanego mężczyzny, przytem przypomniano sobie w rodzinie chorej, że krewna Sołtysowej, Sylwesterka Żółkowa, uchodziła za „czarownicę" i krwią jej leczono chorych mieszkańców Wieliszewa.

Za trzecią wizytą u znachora Organowskiego, tenże poradził Stachnikowi zastosować środek ostateczny: uderzyć w twarz czarownicę Sołtysową w ten sposób, aby ją rozkrwawić i krwią tą pomazować pierś chorej.

Stanisław Stachnik poszedł za tą radą, przystąpił do szerzenia wśród mieszkańców Wieliszewa odpowiedniej opinji o czarownicy Sołtysowej, poczem wraz z uformowaną przez siebie bandą, dokonał najścia na jej mieszkanie, skąd wywleczono nieszczęśliwą ofiarę zabobonów, zaprowadzono w asystencji podburzonego tłumu do chałupy chorej Stachnikowej, gdzie dokonano operacji masakrowania.

Gdy z opornej czarownicy polała się krew, teściowa Stachnika, Katarzyna Dubska, podsunęła jedną ręką miskę pod twarz Sołtysowej, drugą zaś nachyliła jej głowę i zaczęła zbierać krew.

Gdy krwi uzbierało się kilka naparstków, Stanisław Stachnik wziął miskę, kazał krwią posmarować piersi chorej żony, która na głos mówiła pacierz, a później kropił święconą wodą obecnych, zaś teściowa Dubska okadzała mieszkanie.

Po tej ceremonji rzekoma czarownica Sołtysowa podniosła się z ziemi i wyszła, nie zatrzymywana przez nikogo.

Wyjaśnienia podsądnych

Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali, a obszerniejsze zeznanie złożył przywódca Stanisław Stachnik, który wyłuszczył, że działał za podnietą znachora Organowskiego, w skutecznością rad którego święcie wierzył.

Organowski polecił mu zdjąć mech z 3-ch krzyży przydrożnych, zebrać piasek z 3-ch dróg krzyżujących się, dodać do tego 3 funty soli, wszystko gotować o 12-ej w nocy, poczem urządzić 9 kąpieli, w których chora miała siedzieć tak długo, aż pójdą duże krople potu.

O ileby kąpiele nie pomogły, trzeba się uciec — radził Organowski — do ostatecznego środła: „musisz wziąć z niej (rzekomej czarownicy) krew, jeżeli jesteś mądrym człowiekiem.

Oskarżony St. Stachnik, mąż „chorej z oczarowania".

Oskarżony Stachnik na pytanie przewodniczącego jeszcze dodał, że lekarze nic jego żonie nie pomogli, a po kąpielach znachora zrobiło się jej lepiej i teraz jest zupełnie zdrowa.

Wykształcenie znachora

Prok. Goldstein: A gdzie się oskarżony Organowski nauczył znachorstwa?

Organowski: Służyłem u pewnego generała rosyjskiego, u którego pracował jako felczer jakiś kozak. Ten kozak nauczył mnie używania lekarstw i pisania recept po łacinie (śmiech na sali).

Stachnik kłamał, mówiąc, że ja mu mówiłem o zaczarowaniu jego żony, to on pierwszy o tem opowiadał, a ja mu radziłem udać się z żoną do Częstochowy, gdzie egzorcyzmami czary odpędzą.

Świadkowie opowiadają

Pierwszy składał zeznania dr. Stepień, jeden z lekarzy, którzy badali chorą Stachnikową, była to, zdaniem jego, często spotykana poporodowa depresja psychiczna i moralna, połączona z wyczerpaniem fizycznem i tylko czas mógł być w tym wypadku najlepszym lekarzem.

Józefa Sołtysowa, uważana w Wieliszewie za „czarownicę".

Józefa Sołtysowa, rzekoma czarownica, jest skromną, szczupłą kobieciną, nie posiadającą ani szczególnego wyrazu twarzy, ani nawet silnego wzroku, czyli t. zw. „urocznych oczu".

Przyszło ich kilkunastu, mówi, z braćmi Stachnikami na czele i wzywali mnie, abym poszła dla odczynienia uroku i czarów na Stachnikowej.

A ja nie umiem, ani nie umiałam czarować — dobrodusznie oświadcza poszkodowana.

Kiedy rodzina stanęła w mojej obronie, uciekli napastnicy, po kilkunastu jednak minutach wrócili w znaczniejszej liczbie, zaczęli znęcać się nad moją rodziną, bić córkę i siostrę, wobec czego znękana i przerażona postanowiłam iść do Stachnikowej.

Ze strachu nie mogłam się ubrać i poszłam nie obuta. W chałupie Stachników — mąż chorej uderzył mnie trzykrotnie w twarz i w oko, a Dubska zbierała cieknącą mi z ust obficie krew. Po wysmarowaniu moją krwią piersi Stachnikowej, puszczono mię do domu. Już poprzednio podejrzewano mnie o czary, dzieciaki biegały za mną i krzyczały: „czarownica".

Po tem pobiciu chorowałam 2 tygodnie i musiano wzywać do mnie lekarzy, którym zapłaciłam kilkadziesiąt złotych za wizyty.

W czasie upuszczenia mi krwi, Katarzyna Dubska krzyczała: „jesteś paskudnica". Nie wierzę w żadne czary i nie umiem czarować — oświadczyła wkońcu rzekoma czarownica.

Wyrok

O godz. 10 i pół wieczorem sąd w składzie: przewodniczący sędzia Rykaczewski, oraz sędziowie Brandt i Rościszewski, wydał wyrok następujący: Organowski — 6 miesięcy więzienia, oraz Stan. Stachnik 3 miesiące więzienia na mocy art. 469 k. k., pozostali oskarżeni z wyjątkiem trzech, na mocy art. 512 k. k. po jednym miesiącu aresztu z zawieszeniem tej kary na 2 lata; innych sąd uniewinnił z art. 122 k. k.

Nowy Sposób Usuwania Zaziębień w Piersiach

Parująca maść przynosi ulgę w dwojaki sposób—wchłaniana i inhalowana

By usunąć zaziębienia w piersiach i zapobiec bronchitom przyłóżcie mokre, gorące ręczniki na klatce piersiowej, potem natrzyjcie Vicks VapoRub nakładając maść dość grubo, następnie zaś przykryjcie ciepłą flanelą.

Ulga przychodzi w dwojaki sposób: (1) Lecznicze opary, uwolnione przez ciepło ciała, są inhalowane wprost do organów oddechowych i płuc. (2) Jednocześnie Vicks podnieca skórę jak kataplazm i „wyciąga" ciśnienie i ból.

VICKS VAPORUB

Przeszło dwadzieścia jeden miljonów słoików używanych rocznie.

DOM „SŁODKIEJ MIMI"

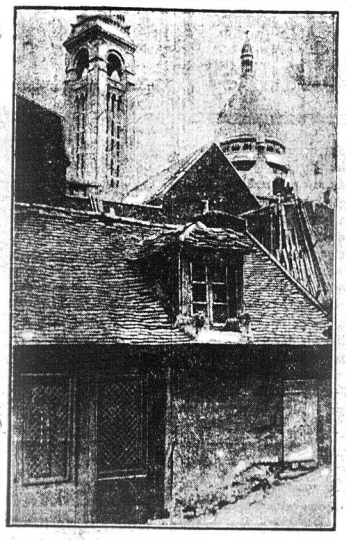

W malowniczym zaułku paryskiego Montmartru stoi, a raczej już się wali, jak widzimy z naszej ilustracji, domek przesłodkiej gryzetki, opiewanej przez Musseta, Mimi Pluson. Miłośnicy starego Paryża załamują ręce, że zabytek ten, owiany poezją, zniszczeje i zastąpiony będzie „nowoczesnem pudłem" mieszkalnem. Jak widać, nowoczesność wszędzie przechodzi obojętnie obok zabytków. Runie pamiątka po Mimi Pluson, bo mało kto ją dzisiaj zna, wiecznie żywą i słodką w strofach Musseta.

Tajemnica grobu z przed 6,000 lat

Grób królowej Heteferes

Wielka piramida Cheopsa koło Gizeh należy do siedmiu cudów świata. W pobliżu niej amerykański uczony, profesor Reisner, odkrył podziemny grobowiec. Po zbadaniu go stwierdził, że w grobowcu tym spoczywa mumja, małżonki Faraona Senefru, pierwszego króla czwartej dynastji. Małżonka tego Faraona była matką Cheopsa, twórcy wielkiej piramidy. Imię jej brzmiało Heteferes.

Profesor Reisner żywi nadzieję, że sarkofag zostanie w grudniu otwarty i w ten sposób rozwiązaną będzie ostatecznie zagadka grobu z przed 6,000 lat.

Dotychczas znaleziono w grobowcu cały szereg kosztownych i artystycznie wartościowych zabytków. Alabastrowy sarkofag matki Cheopsa jest zaopatrzony rzeźbionym misternie baldachimem. Znaleziono również wielkie łoże, trzy stołki, szkatułki z klejnotami, pięć skrzynek z bielizną, trzy złote puhary, 28 waz alabastrowych i różne misterne gliniane naczynia.

RADOMSKIE KOŁO SPORTOWE

Na ilustracji naszej oglądamy moment z ostatnich zawodów R. K. S. z Skrą, które to zawody, jak wiadomo, odbyły się bez udziału publiczności. Związek bowiem bał się, aby na tych zawodach nie było ekscesów ze strony zwolenników jednego z klubów.

WOJNA Z CHARLESTONEM

Esteci, moraliści, lekarze i... architekci przeciw tańcowi „kopanemu"

Nowy, najmodniejszy taniec charleston zdobył sobie w krótkim czasie cały świat, ale rzadko który taniec natrafiał na tylu przeciwników, jak ten właśnie. Przeciwko charlestonowi występują nie tylko esteci i moraliści, ale także lekarze i higjeniści, a nawet architekci, obawiający się zawalenia budynków wskutek gwałtownych ruchów przy tym tańcu.

W Niemczech w całym szeregu lokalów tanecznych nie wolno wogóle tańczyć charlestona, zwalczany on jest również energicznie w Anglji, specjalnie zaś w Londynie. W Wiedniu, w znanym lokalu Sachera, wywieszono tablicę z następującym napisem: „Dyrekcja prosi gości najuprzejmiej, aby zechcieli nie tańczyć charlestona." Stolica Czech, Praga, prowadzi również walkę z tańcem „kopanym."

W jednym z praskich barów właściciel wywiesił również tablicę z prośbą o nietańczenie charlestona. Publiczność jednak zlekceważyła sobie to rozporządzenie i oto w kilka dni potem przyszło do starcia pomiędzy dyrekcją tego lokalu a zwolennikami charlestona. Dyrektor owego lokalu oświadczył, że charlestona tolerować u siebie nie będzie po pierwsze dlatego, że taniec ten nie jest estetyczny, ponieważ nie tańczy go żadna prawdziwa dama, a po drugie jego lokal obliczony jest na solidną klientelę familijną. Pozatem niejednokrotnie już zdarzało się, że tańczący charlestona odnosili większe lub mniejsze obrażenia łydek.

Paryż natomiast charlestonuje jak szalony. Ktoś zrobił uwagę, że taniec ten został napewno wynaleziony przez jakiegoś dzikusa o nieuleczalnie skrzywionych w X nogach. Nie pozostawało mu tedy nic innego jak tylko wymyślić taki taniec, aby usprawiedliwić swoje zdeformowane pedały. Kobiety paryskie skorzystały z nowej mody i obcinają sobie włosy jeszcze krócej na charleston. Co mają włosy do nóg, to już jest tajemnica piękna kobiecej logiki.

KILKA MINUT ŚMIECHU

SAMOWOLA

Pokój, który państwo Antoniostwo odnajmowali od pani Bombelkiewiczowej, z każdym dniem wyglądał coraz gorzej, nikt bowiem od lat dwunastu nie pomyślał o odnowieniu.

Sufit był tak czarny, jak pułap w kurnej chacie, ściany zaś, ociekając wilgocią, miały na sobie tu i ówdzie fragmenty tapety o nieokreślonej barwie.

Kiedyś przy płaceniu komornego pan Antoni zwrócił uwagę właścicielce lokalu, że wartoby odnowić pokój, ta jednak widocznie nie pojęła propozycji, gdyż odparła z uśmiechem, pełnym naiwności:

— O tak, już dawno kalafjory nie obrodziły się tak obficie, jak w tym roku.

I rozmowa nagle się urwała, gdyż gospodyni wybiegła z pokoju, miętosząc w garści świeżo otrzymane pieniądze.

Po naradzie z małżonką, pan Antoni odnowił własnym kosztem pokój, który zmienił się gruntownie dzięki ładnym tapetom i odświeżeniu sufitu.

W kilka dni zjawiła się w pokoju pani Bombelkiewiczowa i, rozglądając się, wokoło, rzekła:

— Ładnie tu teraz u państwa!

— Tak — odparł pan Antoni. —Włożyliśmy w odnowienie sporo grosza.

— Nic teraz niema za darmo — rzekła sentencjonalnie właścicielka. — A jak będzie z komornem?

— Przecież już zapłaciłem?

— To kpiny, proszę pana. Za taki ładny pokój każdy mi da więcej.

— Ale my włożyliśmy pieniądze w odnowienie? — zawołała pani Antoniowa.

— Ja państwa o to nie prosiłam.

— Dłużej w takich brudach nie mogliśmy mieszkać. To ktoś musiał zrobić...

— Mój panie, ludzie mają jeszcze gorzej i nie narzekają. Zresztą ślubu z państwem nie brałam, więc jak się podoba...

— Ale pani...

— Tu niema żadnego ale. Jutro wnoszę do sądu sprawę o eksmisję i jednocześnie o samowolę, bo państwo bez mojego pozwolenia odnowili pokój, który przecież nie jest ich własnością...

To mówiąc, wybiegła, silnie trzaskając drzwiami.

Po jej odejściu pan Antoni rzekł:

— Ostatecznie trzeba będzie jej trochę czynsz podnieść.

— Co takiego? — zawołała pani.—Boisz się sprawy? Przecież ją wygramy, bo słuszność po naszej stronie!!

— Nie ulega wątpliwości... Ale gdy obliczysz koszt adwokata i stratę czasu, to przyznasz, że lepiej się nie procesować. Podwyżka taniej wyniesie i będzie spokój.

Aramis.

Dziewczyna polska pokąsana przez psa

Dziewięcioletnia Genowefa Gienkiewicz 108 E. 14 st. Whitestone wracając onegdaj ze szkoły pokąsaną została przez psa w obie nogi. Dr. Cooms opatrzył ranną dając o wypadku znać miejscowej policji.

Stefek trzymał się rodziców dopóty, dopóki nie doszedł z nimi do rogu wymienionych ulic.

Nie mogąc się doczekać na sygnał policjanta kierującego ruchem kołowym malec pobiegł naprzód. Gdy się znalazł na środku ulicy najechała go taksówka, której kierowcą był niejaki Edwin Clark.

Stefka zabrała karetka pogotowia ratunkowego do szpitala Fordham.

JERZYK I OKNO BANKOWE

Jerzyk Judowski, zamieszkały ze swymi rodzicami w domu pn. 546 Claremont Parkway „włamał się" do banku Chelsea Exchange, pn. 558 Claremont Parkway.

Do wnętrza gmachu dostał się on przez okno. Aczkolwiek to była wypadkowa sprawa i chłopiec nie miał zamiarów inkryminowanych na celu, jednakże poruszył swoim postępkiem posterunkowych ze stacji mieszczącej się przy Bathgate Ave. Bawiąc się z kolegami w jakąś grę, malec biegnąc w pobliżu okna banku (nie zauważywszy go) wpadł do wnętrza lokalu.

Świadkiem zajścia był posterunkowy Thomas, który też zawiadomił odnośne czynniki prosząc o postawienie przy wybitem oknie dozorcy, co też uskutecznionem zostało.

Dopiero nad ranem wybitą szybę wprawiono.

STEFEK BAJKOWSKI OFIARĄ AUTOMOBILADY

Pięcioletni, Stefan Bajkowski zamieszkały pn. 1758 Bathgate Avenue, (w pobliżu 174th St.), przechodząc wraz z rodzicami przez jezdnię na narożniku ulic 173rd St. i Webster Ave., został najechany i uderzony przez dorożkę samochodową doznając przytem dość poważnych obrażeń ciała, jak kontuzja kłatki piersiowej i pokaleczenia na głowie.

ZATWARDZENIE Powszechna dolegliwość i pocąkanie wszystkich cierpień usunąć można tylko przez usunięcie przyczyn, a nie środkami przeczyszczającemi. Środki przeczyszczające są w wielu wypadkach przyczynami wielu dolegliwości. Nasze naturalne środki lecznicze usuwają przyczynę, wobec czego przy racjonalnem używaniu każdy cierpiący może być wyleczony. Dowód—„Szereg usług." Zbadajcie wszystko. Zastrzegające najlepsze.

OXYGEN-THERAPY
200 Water Street, New York
Telefon, JOHN 0153

Gdy Dzieci Płaczą Spróbójcie

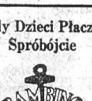

Najlepsze na zatwardzenie.

Płukaj Chore Gardło Aspiryną

Również zapewnia szybką, nieszkodliwą ulgę w zapaleniu migdałów

Przyrządzić skuteczne płukanie, rozpuszczając dwie „Bayer Tablets of Aspirin" w całych łyżkach stołowych wody. Wypłukujcie gardło gruntownie. Powtórzcie płukanie po dwóch godzinach, jeśli potrzeba.

Bądźcie pewni, że używacie tylko prawdziwą aspirynę Bayer'a, zaznaczoną krzyżem Bayer'a, która może być nabytą w blaszanych puszkach zawierających 12 tabletek za kilka centów! (Ogł.)

Przeziębienie

FEBRA—GRYPA

Uleczone w ciągu dnia

Kilka dawek lekarstwa Hill's powstrzymuje zamędlenie — w przeciągu 24-ch godzin.

Leczy ono ból głowy, łagodzi gorączkę, otwiera kiszki, wzmacnia całe organizm. A przytem nie pociąga za sobą żadnych złych następstw jak wiekszość lekarstw. Zaziębienie jest sprawą poważną. Zgórą 100,000 osób umiera corocznie na różne choroby wywołane zaziębieniem.

Nie ryzykujcie zaziębienia. Zaopatrzcie się w prawdziwe lekarstwo Hill's i zażądajcie leczenie, gdy tylko nieznacie zaziębieniu. Wszystkie apteki sprzedają Hill's.

Pamiętajcie Cena 30c

HILL'S CASCARA QUININE BROMIDE

Zaopatrzcie się w czerwone pudełko z portretem

SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TTCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. N. Y. Automobile School, 228—2nd Av., róg 14th St., New York.

SZYJĘ na zamówienia FUTRA
oraz sprzedaję gotowe
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
1298 LEXINGTON AVE.
pomiędzy 87 i 88 Sts.
Telefon: Lenox 6451

DWA BIURA—DR. HENRYK SOKAL
W Brooklynie—341 Kent Street Tel. Greenpoint 7283 Godziny:—od 12 do 1 po południu i od 7 do 9 wieczorem.
W New Yorku—300 East 17th Street Tel. Lexington 3968 Godziny:—od 6 do 7 wieczorem.

Tragikomedje Małżeńskie

DLA WAS I Z WAMI REDAGUJE CODZIENNIE

Irena Szyszkin

O DAMIE JASKINIOWEJ

Wracam dzisiaj znowu do książki Wasylewskiego „O siedmiu duszach kobiety".

„Staje mi czasem przed oczyma ta prosta, odwieczna, a jednak nieprawdopodobna prawda: Oto człowiek, który „ziemię przemierzył i głębokie morze", człowiek, „wiedzący" jak wstają zorze", człowiek, który wynalazł radjofonję, samoloty bez silnika i znakomite konserwy ananasowe, kuchnie gazowe, skarpetki jedwabne, sowiety, narty, podatek majątkowy, maszynę do szycia, dancingi, ten oto człowiek, król świata, wobec problemu kobiety staje zawsze taki sam mądry, jak był za czasów jaskiniowych, kiedy stara, włochata wiedźma, okryta skórą ichtjosaura (z którym przedtem zdradzała małżonka), pozamiatała nagle gałęzią jaskinię i urządziła pierwszy na świecie „żur fix".

Tyle tysięcy lat i nie dał rady..."

Można oczywiście, odwróciwszy kota ogonem ku niebu, to samo powiedzieć o kobiecie, która od tych niepamiętnych czasów jaskiniowych szukała małżonka, któryby ją zrozumiał i trwałe jej dał szczęście, któremu oddawała ciało i duszę, którego kusi urodą ducha i ciała, aby go zachować przy sobie i zniszczyć w nim zwierzęce instynkty, poskromić w nim samca, a wyzwolić człowieka.

Bezowocną. Syzyfową jest ta praca. Handlarze żywym towarem, legalni i nielegalni uwodziciele, takimi są dzisiaj, jakimi byli przed wiekami.

W każdym występku, przypisywanym zwykle kobiecie, znajdziesz mężczyznę.

Poruszymy później pytanie:

Ilu kobietom przed ślubem oddaje się przeciętny mężczyzna, domagający się zupełnej czystości ducha i ciała od kobiety?

Pomówimy o dwu miarach moralności, o obosiecznej broni moralnej i o męskich nierządnicach, którzy przed ślubem, bez skrupułów i bez narażenia swej GODNOŚCI, zdrowiem swem, młodością i czystością szastają wedle woli, a później, zachowując pozory nietykalnej i niekwestjonowanej moralności, stają przed kobietą, jako przed sfinksem.

Nie dzisiaj mowa o „królach świata", którzy CELOWO kobietę zepchnęli do nizin utrzymanki.

Pragniemy tylko nawiązać do poruszonej kwestji CZASU.

Kobieta jest problemem od czasów jaskiniowych. Prawda!

Już wtedy bowiem nauczył się człowiek UJARZMIAĆ kobietę, BIORĄC od niej co tylko posiadała, nie poczuwając się jednak do obowiązku DAWANIA. Było to w czasie, gdy siła fizyczna była wszystkiem.

Już wtedy kobieta z dzieckiem lub dziećmi stała się NIEWOLNICĄ domu, NIEWOLNICĄ dzieci, NIEWOLNICĄ męża, zamkniętą i wierną, pełną poświęcenia.

Byłaby może kobieta przestała być problemem, gdyby po wydaniu na świat dzieci, uciekała od nich, jak jej małżonek, mający wszelkie swobody.

Niczem oczywiście troska o dom i rodzinę, niczem marnowanie sił i urody przez dostarczanie panom rodziny dzieci, przyszłych robotników i współpracowników kosztem własnego zdrowia i własnej wytrzymałości.

Trzeba będzie sięgnąć nieco wstecz, zajrzeć do historji małżeństwa, by się przekonać, jak powstała instytucja małżeńska, na jakich prawach i podstawach się rozwijała i jak doszła do tych form, w jakich je widzimy dzisiaj.

Mamy dość czasu. Nie śpieszy się nam. Pomówmy o tem obszernie i szczegółowo i postaramy się wytłumaczyć dlaczego „król świata" z kobietą rady sobie dać nie może.

I dlaczego kobieta — „swego małżonka zdradzała z ichtjosaurem", podczas gdy on — niewiniątko, cnotliwy, jak kapucyn, skromne oczy spuszczał, wierny, moralny biedak.

PAMIĘTNIK BROWNINGA

(Ciąg dalszy).

„Chciałbym się upewnić, że będą to moje zeznania — zeznania oparte na faktach — faktach nieprawdopodobnych i sensacyjnych, bo pragnę, ażeby publiczność poznała mnie a nie stracha na wróble wypchanego trocinami dziennikarskich plotek".

„Uu-huu Daddy! Gdzie jest Peaches".

Dzieci wracające ze szkoły zatrzymują się około mego biura i zaglądając do okien, zadają podobne pytanie, zwracając się jak by do mnie i nie widząc mnie jednocześnie. Stoję jednak tuż przy ramie okiennej i spoglądam ty z uśmiechem na wesołe gromady młodzieńców i dziewcząt.

Poza fałszywą i głupią maską, którą nieprzyjaciele moi starali się zasłonić prawdziwe oblicze, kryje się twarz prawego obywatela kochającego świat i ludzi, nie degenerata jak to niejednokrotnie podawały dzienniki lecz człowieka o czystych zamiarach i miękiem sercu.

Narodowa karykatura

Wierzę, że nareszcie teraz będę mógł zerwać zasłonę, która dzieliła mnie dotychczas od publiczności i jestem pewny, że stanę przed oczyma czytelników w prawdziwem świetle. Możliwe, że nie jestem lepszym od miljonów przeciętnych obywateli, których codziennie widujecie na ulicach naszego miasta, z pewnością posiadam ich zalety i wady, nie mogę jednakże zgodzić się na to ażeby ze mnie robiono zwy rodnialca, oszusta i narodową karykaturę. Z tych względów właśnie postanowiłem umieścić moje zeznania na szpaltach dzienników i zapoznać czytelników z całem sensacyjnem zajściem, o którem mówiono tak dużo a powiedziano dotychczas tak mało.

Z wielu względów zeznania moje można zaliczyć do kategorji sensacyjnych, bardziej sensacyjnych może niż kłamliwe oświadczenia tych, którzy niestety wykazali kompletny brak takich zalet jak wdzięczność i przyzwoitość.

Oprócz tego — tutaj właśnie znajdziecie zasadniczą różnicę pomiędzy obecnemi a poprzedniemi rewelacjami — zeznania te są prawdziwe, zbudowane na niezachwianych faktach.

W moich rewelacjach postaram się udowodnić, że jedynym błędem jaki popełniłem — o ile to błędem nazwać można — było to, że w sprawach związanych z miłością i filantropją nie ukrywałem moich uczuć przed oczyma obcych jak to czynię we wszystkich moich aferach biznesowych. Szedłem jedynie za głosem mego serca.

Oczywiście wszystkie oskarżenia przeciwko mnie skierowane wywołały by jedynie salwy śmiechu wśród grona moich przyjaciół i osób, które wiedzą o dumnych tradycjach rodu Browningów, o ileby oskarżenia te nie nosiły tak wulgarnej, brukowej i śmietnikowej pieczęci.

W ciągu wielu lat mojej pracy na polu biznesowem, która to praca przyniosła upragnione owoce, nie spotkałem się z zarzutem z niczyjej strony. Mogę z całą odwagą powiedzieć, iż charakter mój jest nieposzlakowany, moja przeszłość zaś w żadnym razie nie może być postawiona pod znakiem zapytania.

Moja pierwsza żona

Pierwsza żona po nieszczęśliwem wzajemnem pożyciu starała się przekonać wszystkich razem i każdego z osobna, że jestem winny przekroczenia granic kodeksu moralności — i dzisiaj każdemu chyba jest wiadomem z jakiem powodzeniem spotkały się jej zmyślone zeznania.

Następnie ukazała się na horyzoncie mego życia Mary Spas. I znowuż moje serce zaprowadziło mnie na manowce i znowu jednak wyszedłem nieposzlakowany z całej tej brzemiennej w skutki afery. Przypuszczałem, że dużo doświadczenie na polu matrymonjalnem i bliższe zapoznanie się z kobiecą niewdzięcznością i przewrotnością powinny wreszcie się skończyć. Niestety kobieta, która dała pod moją opiekę małą Dorothy Sunshine, jedyną radość mego życia, również nie omieszkała rzucić kilka potwarzy twierdząc, że nie otaczam dziecka należną pieczą i że nie posiadam odpowiednich kwalifikacyj na opiekuna.

Od czasu gdy mała Dorota opuściła wilgotną suterynę i zamieszkała w mojem domu starałem się jej uprzyjemnić chwile pobytu pod moją strzechą. Otoczyłem ją troskliwością ojca a ona odpłacała mi za moje przywiązanie najsłodszą miłością pod słońcem — przywiązaniem dziecka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA EKRANIE

Z ŻYCIA CHARLIE CHAPLINA

Smutki wielkiego komika

Jedna z przyjaciółek Charle Chaplina, Lola Pawstrowna opowiadała w Hollywood korespondentowi pewnego pisma niemieckiego szczegóły z życia komika filmowego:

„Czasami bywa Charlie bardzo przygnębiony... zwłaszcza, gdy wraca z odwiedzin u matki swej która przebywa w sanatorjum... Raz, gdy był w smutnym nastroju, a było to w czasie wojny europejskiej, powiedziałam by go rozweselić:

— Chcesz, Charlie. Zrobimy razem rewolucję na Bałkanie. Będziesz tam władcą!

Założymy nowe państwo!

Ale Charlie nie był usposobiony do żartów. Siedział zagłębiony w fotelu i smutnie potrząsał głową.

— Ależ tak, Charlie, byłbyś świetnym władcą! mówiłam dalej, mieląc w młynku kawę. Była trzecie nad ranem, byliśmy sami w atelier. Wiedziałam doskonale, że należy energicznie walczyć z jego depresją.

Ale on był blady drżący. Wstrząsnął się tak, jakby mu było bardzo zimno i wstał z miejsca.

— Słuchaj, powiedział, — ja proponuję co innego. Założymy nową religję. Żadnego przelewu krwi, żadnych mordów... Wszyscy mają być szczęśliwi! Słyszysz Lola? Wszyscy! Wszedł na krzesło i miał długie kazanie, w którem rozwijał nowy program swej religji. Mówił, jakgdyby w obliczu dwudziestu tysięcy ludzi, patrzył daleko w przestrzeń; twarz jego miała wyraz natchniony!

Łzy kapały mi z oczu na młynek od kawy. Mówił naprawdę wzruszająco.

I nagle, w środku przemówienia, nieledwie w połowie wyrazu, przerwał i przetarł sobie oczy. Spojrzał na mnie, stojącą na środku pracowni z młynkiem do kawy w ręku i z twarzą, zalaną łzami, i zeskoczył z miejsca tak zabawnie i z tak rozweseloną nagle twarzą, że wybuchnęłam śmiechem. Śmiech mój zaraził go. Śmiał się ze mną razem; potem piliśmy kawę. Był już ranek.

Ale przy rozstaniu naszem był znowu beznadziejnie smutny...

Tak opowiadała o przyjacielu swym Charlie, przywiązana do niego przyjaciółka — Lola.

Bernard Shaw o amerykańskim filmie

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy, Bernard Shaw, scharakteryzował swe poglądy na film amerykański w sposób mniej więcej następujący:

„Jest rzeczą zupełnie jasną, że amerykańscy producenci nie zdają sobie jeszcze dokładnie sprawy z różnicy, jaka zachodzi między grą na scenie a grą na filmie. Technika jednej gry jest biegunowo odmienna od techniki drugiej.

„Największą wadą filmu amerykańskiego jest to, że producenci wierzą, że o ile film kosztuje drogo — to musi być dobry... Dzieła Griffitha są jaskrawym przykładem zapatrywań dzisiejszych producentów amerykańskich. Jeśli Griffith nie wyda setek tysięcy dolarów na wykonanie obrazu, uważa on, że film nie uda mu się i nie będzie miał powodzenia. Gdy Griffith był swego czasu w Londynie, powiedziałem mu, że potrafię osobiście lepiej od niego wykonać film za cenę 5 centów...

„Zdaniem mojem, Chaplin jest najlepszym producentem amerykańskim. Wydaje on na produkcję bardzo mało pieniędzy i gdy uda mu się wydobyć odpowiedni efekt, uważa, że zrobił wszystko, co do niego należało"...

Uwagi Shawa, wypowiedziane jak zwykle, w formie satyrycznej, nader trafnie określają psychologję wytwórców amerykańskich.

Warto dodać tu, że Griffith opowiada, że Shaw odrzucił w 1917 roku propozycję napisania scenarjusza w obawie, iż praca ta będzie ponad jego siły i zdolności (?!).

Dlaczego Wasz sąsiad nie czyta Nowego Świata? Zapytajcie go i wytłumaczcie mu czem to pismo jest dla Czytelników.

Uważana za najpiękniejszą kobietę w Chicago pani Margaret Leigh, podała do sądu o rozwód od swego męża Joe Pondelik, byłego gracza w piłkę nożną.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

Zapasy w Newarku

W czwartek, dnia 16-go grudnia, w Kruegers Auditorium, pn. 19 Belmont Avenue odbędą się zapasy „wrestling", w których wezmą udział tej miary zapaśnicy, co Władek Zbyszko, Garkowienko, Giovani Raicevich, Tommy Draak i inni. Jak wiemy na ostatnich zapasach w Newarku Draak wyzwał Władka Cyganiewicza i walka ta odbędzie się w czwartek. Ogółem spotkań będzie cztery i wszystkie bez względu na czas, do ukończenia. O szczegółach zapasów podamy naszym czytelnikom w najbliższym czasie.

Tommy Draak

NEWARK

Autobus najechał na słup telefoniczny

Kierowca autobusu, Ira Stiff, zamieszkały pn. 212½ Morris Avenue tak nieszczęśliwie pokierował swym autobusem przy 18th St., że w pełnym pędzie najechał na słup telefoniczny. Podczas kolizji zostali poranieni 4-letni Gustaw Skodak, zamieszkały pn. 150 Oakland Terrace i Augusta Rozenberg, lat 19, z pn. 128 South 21st St. Poranionych odwieziono do szpitala miastowego. Stiff zeznał na policji, że podczas jazdy zgubił kontrolę nad sterem.

Wybory w Polsko-Amerykańskim Klubie Demokratycznym

Na posiedzeniu rocznem Polsko-Amerykańskiego Klubu Demokratycznego, które się odbyło w czwartek, w lokalu Domu Narodowego, pn. 280 New York Avenue, został wybrany nowy zarząd klubu. Członkami zarządu są: prezes honorowy ob. Patrick I. Scanlon, prezes ob. Jan Puznyski, wiceprezes Leon Kryslak, skarbnik Walter Łoboda, sekretarz Frank Sielecki, radni Michał Wróbel, Walter Deptuła i William Masłowski.

PASSAIC

Posiedzenie Klubu Republikańskiego odbędzie się w czwartek wieczorem, o godzinie 7:30, na sali Domu Ludowego Polskiego, pn. 1-3 Monroe Street, Passaic, N. J.

Sprawy ważne.

A. KARWAN, Sekretarz.

Bazar na rzecz strajkierów w Passaic

Główny komitet Pomocy Strajkującym urządza w przyszłym tygodniu wielki ośmiodniowy bazar. Prócz komitetu w bazarze bierze udział około pięćdziesięciu delegatów ze stowarzyszeń robotniczych, obywatelskich i innych.

Bazar zostanie otwarty dnia 11-go grudnia.

Ogromna liczba fantów została już nadesłana do komitetu. Wczoraj komitet otrzymał futra wartości $3,000, jako datek od New York Furrier's Union.

JERSEY CITY

Kursa dokształcające dla dorosłych

We czwartek, dnia 2-go grudnia przy szkole mieszczącej się w Goodwill Community House, pn. 578 Jersey Avenue zostały otwarte kursa dla chcących się kształcić dorosłych Polaków.

Nauka będzie się odbywała we wtorki i czwartki każdego tygodnia pomiędzy godziną 7 a 9 wieczorem.

Kierownikiem kursów jest znany okolicznej Polonji ob. Henryk Liwacz. Do programu nauki wchodzą: język polski, język angielski, prawo obywatelskie, arytmetyka, historja Stanów Zjednoczonych, historja Polski i geometrja. Pierwsza lekcja odbyła się przy udziale dwunastu uczni. Amerykańskie dzienniki miejscowe stwierdzają fakt, że Polacy są obecnie najbardziej aktywnym narodem wśród obcokrajowców należących do domu Goodwill Community.

Z dniem 30-go listopada r. b. została zorganizowana w Jersey City, N. J. polska szkoła wieczorowa, na której czele stał jako kierownik i nauczyciel ob. Henryk Liwacz. Celem szkoły jest prowadzenie kursu dla dorosłych pań i panów oraz starszych dzieci w języku polskim.

Szkoła mieści się pn. 574 Jersey Ave., w bardzo wygodnej i ogrzanej sali. Lekcje w szkole odbywają się dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki, od godziny 7 do 10 wieczorem.

Na kurs zapisywać się można podczas lekcyj. Wykładane są następujące przedmioty: język polski, język angielski, arytmetyka, geografja, geometrja i t. d.

A. BORYSIEWICZ.

BAYONNE

Wypadek automobilowy

Henryk Levine, ośmioletni chłopiec, zamieszkały pn. 133 W. 22nd Street został przejechany przez trok ciężarowy, kierowany przez Jakóba Kazańskiego, zamieszkałego pn. 715 Highland Avenue, Union City.

Chłopca odwieziono w stanie ciężkim do szpitala Bayonne. Kazański po zdaniu raportu na stacji policyjnej przez patrolującego De Carlo został wypuszczony pod kaucją $2.500.

MEDYCZNE LABORATORJUM ŚWIĘTEGO MICHAŁA

Znane po całej Ameryce i Kanadzie od 15 lat ze swych prawdziwych, najlepszych i gwarantowanych lekarstw na wszelkie zastarzałe, chroniczne choroby męskie, kobiece i dziecięce.

„REUMATYN" do nacierania ciała w wypadkach reumatyzmu, zaziębienia, bólu głowy, w kryzach, w piersiach i wszystkich innych częściach ciała.—Cena $1.00.

„TABLETKI" od zaziębienia, reumatyzmu, od gorączki, łamania ciała, bólu głowy, w kryzach, w piersiach i wszystkich innych częściach ciała.—Cena $1.00.

„BALZAM NA KASZEL" i zaziębienie, od chrypki, ciężkiego oddechu, bólu w piersiach i gardle.—Cena $2.00.

„BALZAM TONIC" na oczyszczenie zepsutej i wzmocnienie osłabionej krwi, na bolączki, wyrzuty, przeziębienie i stare rany, od zaziębienia krwi, na brak apetytu, przyrzaca siłę mięśni i kobiecą do życia rodzinnego.—Cena $2.00.

„ŻOŁĄDKOWY BALZAM" leczy katar żołądka, usuwa zaloną, chroniczne zaizwardzenie, gazy, zaburzenia wątroby i reguluje żołądek.—Cena $2.00.

Pierządze radzimy wysyłać razem z zamówieniem. Pisz po katalog wszelakich lekarstw lub przyjdź, a z pewnością pomożemy tobie.

ST. MICHAEL MEDICINE CO., INC.

DEPT. B, 589 GROVE STREET, JERSEY CITY, N. J.

GĘSIE I KACZE PIERZE I PUCH

Posiadamy wielki wybór importowanych pierzy i puchu. Robimy pierzyny, poduszki kołdry i inne zimowe nakrycia wszelkiego gatunku oraz wsypy na pierze. Ceny nasze są niższe niż gdzieindziej.

PRZYJDŹCIE I PRZEKONAJCIE SIĘ.

S. LEHRER

NAJWIĘKSZY SKŁAD IMPORTOWANYCH PIERZY, PUCHU I NAKRYCIA ZIMOWEGO W NEWARKU

79 Prince St., pom. Court St. i Springfield Ave., Newark, N. J.

DZISIAJ
8
ŚRODA
Grudzień ma 31 dni.

KALENDARZYK

Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Wypadki Historyczne

W roku 1506 Zygmunt I obrany królem.

POGODA

Przepowiednie biura meteorologicznego w Washingtonie głoszą:
Deszcz, chłodno.

Złoty, 19.3 centów amer.	13c
Bond 8% pożyczki ulatnej w roku 1940	74¾
Bond 6% pożyczki ulatnej w roku 1950	91

RADIO PROGRAM

STACJA WEAF—492
5:00—Trio smyczkowe.
5:40—R. Samuel, pianista.
6:00—Orkiestra do obiadu.
8:00—Orkiestra do tańców.
8:30—Oktet saksofonistów.
9:30—Moment Musicale.
10:00—Koncert wokalny.
10:30—Opera „Dzwony Normandji."
11:30—Orkiestra do tańców.
12:00—Orkiestra do tańców.

STACJA WHN—360
5:10—Piosenki aktualne.
7:30—Koncert na organach.
9:00—Koncert na harmonjach.
9:15—F. Sper, sopran.
9:30—Koncert teatralny.
10:00—B. Andrews, piosenki.
10:30—Orkiestra do tańców.

STACJA WMCA—341
6:30—Orkiestra do tańców.
7:30—Piosenki.
9:00—L. Bartinique, baryton.
9:30—Program teatralny.
10:30—Orkiestra do tańców.
12:00—Program popularny.

STACJA WOR—405
7:00—Ensemble taneczne.
8:15—Koncert orkiestry klasycznej.
8:45—J. Reader, pianista.
9:00—„Studio Program."
10:15—Trio koncertowe.
11:00—Orkiestra do tańców.

POSIEDZENIA

Środa

Kółko Mandolinistów Lutnia, lekcja, Dom Narodowy przy St. Mark's Place.

T-wo Ognisko, posiedzenie miesięczne, Dom Narodowy przy St. Mark's Place.

Czwartek

T-wo Śpiewu Harmonja, posiedzenie miesięczne, Dom Narodowy przy St. Mark's Place.

T-wo Śpiewu Wanda, lekcja Dom Polski przy Courtlandt Ave., Bronx.

Obwieszczenie dla Tow. Nowojorskich w sprawie Bazaru na Sierociniec polski

Zebrani delegaci kilkunastu towarzystw z New Yorku na posiedzeniu dnia 26-go listopada omówili sprawy klasków i urządzenie programu.

Kioski rozdzielone pomiędzy towarzystwa zostały przez delegatów obecnych zaakceptowane. Kiosek Nr. 1 Gniazdo Nr. 7 Sokołów i inne towarzystwa, kiosek Nr. 2 Klub Demokratyczny z Manhattan, kiosek Nr. 3 Towarzystwo Gwiazda Wolności, Komitet Polskiego Czerwonego Krzyża i Towarzystwo Muzyczne Moniuszko i inne, kiosek Nr. 4 Towarzystwo Marji Konopnickiej i Wolni Polacy z innemi, kiosek Nr. 5 Mandolinisci i inne, kiosek Nr. 6 Liga Kobiet i Towarzystwo Śpiewu Echo oraz inne towarzystwa.

Bazar nieodwołalnie odbędzie się w dniach 10-go, 11-go i 12-go grudnia.
Kom. Bazaru Towarzystw Nowojor.

„Królowa Przedmieścia"

Przedstawienie tej wspaniałej sztuki która taką furorę zrobiła przed trzema tygodniami, gdzie kilkaset osób musiało odejść od kas, przygotowywane jest na niedzielę, dnia 12-go grudnia, w Domu Narodowym.

Bilety rezerwowe będzie można nabyć w Restauracji Domu Narodowego. Niewątpliwie, że Polonja nowojorska i okolicznia skorzysta ze sposobności zobaczenia tej wspaniałej imprezy teatralnej a jednocześnie pomożenia dobrej sprawie. Po omówieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw przewodniczący komitetu ob. Graff zamknął zebranie o godzinie jedenastej.

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

Przepiękna sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami odegraną zostanie przez ZW. MŁODZIEŻY POL.
W NIEDZIELĘ 12-go GRUDNIA
o 2-ej po południu
w Domu Narodowym
19-23 St. Marks Place, New York
BILETY Po 50c., 75c., i $1.10.
Dochód na strajkujących tkaczy w Passaic

Radjo a Życie

Żyjemy w czasach, kiedy na wyobraźnię wykształconego człowieka widok sprawnie i precyzyjnie działającej maszyny wywiera nie mniej silne wrażenie, jak najpiękniejszy ustęp z arcydzieł Homera, rzeźbiony w boskim rytmie heksametru.

Cóż dopiero można powiedzieć o radjo, o tym cudownym wynalazku, który bez jakiegokolwiek materjalnego pośrednictwa, pozwala nam słyszeć głosy z odległych stron, dalekich krajów, z za morza!

Zaczynamy dzisiaj serję artykułów o Radjo, tłumaczących popularnie działanie i tajemnice radjofonji.

(Ciąg dalszy).

Jest więc czemś niedostrzegalnem, nieuchwytnem, jest czemś, czego niema... Możemy więc rów nie śmiało przypuszczać że... nie istnieje...

Lecz jeśli nie istnieje, to może nie istnieje i to, z czego świat cały jest zbudowany...

Więc i świat by nie istniał...

Przed rozwiązaniem tej zagadki prabytu uczony w swojej pracowni staje i myśli...

Trwoga go ogarnia... Poznać... A jeśli?

....,Nur der Irrtum ist das Leben und das Wissen ist der Tod..."

IV.

Gdyśmy się dowiedzieli już o tych niezmiernie drobnych cząstkach, które się nazywają elektronami, i z których zbudowana jest niejako elektryczność,— łatwiej nam będzie zrozumieć do świadczenia z tej dziedziny, tem bardziej — jaźno z tego wynika — że elektryczności jako takiej wytwarzać nie potrzebujemy. — Znajduje się bowiem ona w obfitości we wszystkich ciałach i, jak to już wspomniano, nie jest wykluczone, że wszystkie ciała są tylko niejako z niej zbudowane.

Czemże w zasadzie ona jest i co to jest prąd elektryczny?

Dotknijmy język nasz dwoma kawałeczkami rozmaitych metalów — uczujemy prąd elektryczny.

Nazwa „elektryczność" pochodzi od greckiego słowa „elektron", które oznacza bursztyn. (Bursztyn potarty wywołuje, jak wiadomo, również zjawisko elektryczne).

Lecz pocóż służą maszyny elektryczne?

Służą one do tego, aby istniejącą elektryczność wprowadzać w ruch, gdyż w ruchu znajdujące się elektrony mogą być obserwowane pod względem swoich własności. Ich ruch, to prąd elektryczny. Zamiast tego doświadczenia, które, jak wspomnieliśmy wyżej, polega na dotknięciu naszego języka dwoma kawałeczkami rozmaitych metali, zróbmy sobie prawdziwe ogniwo, na którem będziemy mogli przypatrzyć się ciekawym zjawiskom.

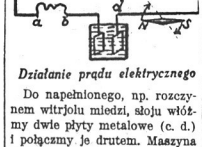

Działanie prądu elektrycznego

Do napełnionego, np. rozczynem witrjolu miedzi, słoju włóżmy dwie płyty metalowe (c. d.) i połączmy je drutem. Maszyna elektryczna gotowa! Trochę większa nil ta, którąśmy mieli przed chwilą na języku, ale na tych samych podstawach zbudowana.

Jak się przekonamy, czy prąd w niej wznieciliśmy?

Bardzo łatwo i to w niejeden sposób.

Jeżeli w obwodzie zrobimy przerwę i zastąpimy przewodnik cienkim drucikiem (a-b), spostrzeżemy, że drucik ten szybko się rozgrzeje. Na tem zjawisku polega żarzenie się lampek, co codziennie możemy obserwować. Jest to zjawisko ciepła.

Drugie zjawisko, które możemy przy tej sposobności zaobserwować, polega na tem, że miedź z rozczynu witrjolu wydziela się i osadza się na płytce (d.). Na tem zjawisku polega sre brzenie, miedzenie, niklowanie, etc. rozmaitych przedmiotów.— Jest to zjawisko chemiczne.

Trzecim dowodem, że prąd przez przewodnik płynie, jest to, że gdy w któremkolwiek miejscu przewodnika umieścimy busolę (kompas), igiełka magnetyczna (która, jak wiadomo, jednym swoim końcem wskazuje stale na biegun Północny) zajmie natychmiast nowe położenie. Jeżeli przerwiemy prąd, t. j. rozłączymy druty obwodu, igiełka magnetyczna wróci natychmiast do swego pierwotnego położenia, t. j. będzie wskazywała swoimi końcami na bieguny ziemskie. Z tego jasno wynika, że prąd elektryczny wytwarza w pobliżu miejsca, w którem płynie, podobny stan jak magnes stalowy, który, jak wiadomo, wytrąca igłę magnetyczną z równowagi. To trzecie zjawisko, towarzyszące prądowi elektrycznemu, jest natury magnetycznej.

Jeżeli końce drutu, przez który przepływa prąd przełożymy w ten sposób, że koniec drutu c znajdzie się na płytce d, a koniec drutu d znajdzie się na płytce c, to zauważymy, że stopień rozgrzania cienkiego drucika a—b, będzie ten sam, natomiast miedź z płynu, w którym są pogrążone obie metalowe płytki, będzie się osadzała nie na płytce d, jak dotychczas, lecz na płytce c, jak również, że igła magnetyczna stanie wprost w przeciwnej pozycji do poprzedniej. Na podstawie tych zjawisk musimy wnioskować, że prąd, to jest bieg elektronów u przewodników i że posiada pewien kierunek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SUB-PRODUCENCI STRASZĄ KRAWCÓW

Spór o 10-procentową „reorganizację" warsztatów wchodzi w okres ostrzejszy

NEW YORK, 7 grudnia. Dzisiaj w rannych godzinach ma być ogłoszony lokaut w 800 zakładach krawieckich, zatrudniających około 20 tysięcy pracowników. — Narazie będzie to tylko demonstracją protestu i ostrzeżeniem ze strony tak zw. „sub-producentów", domagających się by przy zawieraniu umów z pracownikami przysługiwały im te same prawa, co przedsiębiorstwom reprezentowanym w Radzie przemysłowej. Oskarżają oni „lewe skrzydło" krawców o niedotrzymanie warunków układu dowodząc, że warunki te obejmowały wszystkie przedsiębiorstwa niezależnie od ich charakteru, tymczasem lewicowy odłam pracowników krawieckich nie chce się zgodzić na tak zwaną reorganizację warsztatów w granicach 10 procent ogólnej liczby pracowników.

YONKERS, N. Y.

Obchód Listopadowy u narodowców

W niedzielę, dnia 28-go listopada, na sali Y. M.-C. A. zebrała się znaczna liczba co światlejszych rodaków, aby uczcić czyn listopadowy.

Inicjatorami byli członkowie Komitetu Piłsudskiego i parafja narodowa z księdzem Guzikiem na czele.

Zebranie otworzył ksiądz Guzik powołując ob. Bidzyńskiego na przewodniczącego.

Dziewczynka Wójcik odegrała na fortepianie „Star Spangled Banner." Panna Bielska zadeklamowała „Dzień Listopadowy." Przemawiał ksiądz Pawlikowski. Żywo przemówił do zebranych, że chciałoby się słuchać niewiadomo jak długo. To też częste oklaski były zasłużoną nagrodą za tak treściwe i zrozumiałe przemówienie.

Zkolei panna Kruszewska zadeklamowała „do Polskich Dzieci" i mowa księdza Trzepierczyńskiego.

Wspomniany rok 1830-1, przedstawił zebranym powody upadku tego i innych powstań, zaznaczając, że kler w znacznej części ponosi winę za to. I dziś w Polsce nie lepiej, gdyż mając obrożę konkordacką na szyi, dusi się w atmosferze zgniliźny duchowej. Sejm i rząd jest w stolicy a na prowincji ksiądz, pan i policjant rządzą Polską.

W związku z dwuleciem istnienia tutejszej parafji narodowej przemówił kilka słów do parafjan ksiądz Guzik zachęcając do dalszej pracy na przyszłość.

Następnie deklamacja panny Russak „Gnębicielom" i kolekta która przyniosła $27.

Deklamacja panny Machnowskiej „W Smutną Rocznicę" i muzyka p. Czajkowskiego i p. Rowińskiego dopełniły pięknego programu.

Śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono obchód, który udał się pod każdym względem.

Bez parady ze sztandarami, bez asysty towarzystw i bractw przyszli tylko ci, którzy są głodni prawdy i faktów niezbitych. A było ich sporo. Niewielka sala była nabita i dziwić się tylko należy, że nie zaszła potrzeba wynajęcia większej.

ST. OTŁAWSKI.

Wstępujcie do Komitetu im. Józefa Piłsudskiego

Z powodu groźnego położenia w Chinach, Departament Stanu polecił dwom dodatkowym okrętom wyruszyć na wody chińskie. Powyższa rycina przedstawia okręt Memphis, jeden z najlepszych amerykańskich okrętów wojen.

Ignac Friedman, sławny polski pianista-kompozytor, który obecnie daje koncerty w Ameryce.

Zawroty głowy zrana.—„Przez sześć lat nigdy nie czułam się dobrze," pisze pani Carl Lauter z Iowa Falls, Iowa. „Mój żołądek był zawsze w nieporządku i każdego rana miałam tak dotkliwe zawroty głowy, że zaledwie mogłam się utrzymać na nogach. Często też cierpiałam na bóle głowy. Użyłam cztery butelki Dr. Piotra Gomoua i od tego czasu nie mam zawrotów ani bólu głowy, i mogę jeść zwu tak jak w młodszych dniach mego życia." To odpowiedzialne lekarstwo ziołowe posila żołądek, usuwa drażniące i osłabiające zepsute materje i odbudowuje całe ciało. Aptekarze nie mogą je sprzedać. Specjalni agenci dostarczają je wprost z laboratorjum Dr. Peter Fahrney & Sons Company. (Ogł.)

6822 wypadków śmierci z powodu koluszu

Koklusz jest najbardziej zaniedbaną z chorób dziecinnych i najbardziej niebezpieczną. Sześć tysięcy osiemset osiemdziesiąt dwa wypadków śmierci było zarejestrowanych w jednym roku w Stanach Zjednoczonych z przyczyny tej choroby. Koklusz jest nieuleczalny, musi przejść sam z siebie, ale można przynieść ulgę w tej chorobie i skrócić trwałość takowej. Kilka kropli Dr. Drakes Glessco uśmierzy najbardziej gwałtowne paroksyzmy kaszlu, a regularne dawanie tego lekarstwa zmniejszy srogość ataków i przysporzy wyzdrowienie. Polecone przez lekarzy i sprzedawane przez aptekarzy pod gwarancją pełnej satysfakcji. 50c we wszystkich aptekach wszędzie. (Ogł.)

Tel.: Lenox 8973.
A. L. CEASAR. M. D.
Choroby: Oczu, Uszu, Nosa, Gardła
109 East 87th Street
pom. Park i Lexington Aves., New York
Godziny przyjęć:
10 do 12 w południe.
6 do 8-ej wieczorem.
i o umówionej porze.

Telefon, Orchard 1621
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:—
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8:30 wieczór
w niedziele do 1 po południu.
323 E. 10th Street, New York City

CENTRALA POLSKA LECZNICZA
DR. JÓZEF ZAMOJSCIE
193 Second Ave., róg 12th St., N. Y.
Pierwsze Piętro Nr. 5
Specjalisci od ostrych i chronicznych chorób mężczyzn i kobiet, chorób skórnych, krwi, wewnętrznych i nerwowych. Doktór kobieta liczy choroby kobiece. Leczenie elektrycznością Promieniami X, X-Ray, GODZINY—od 9 rano do 8 wieczór. W niedziele od 10 do 1 w południe. Telefon, Stuyvesant 9715

NIE ZWLEKAJCIE
aż zęby wasze tak się zepsują, że są powodem wielu chorób. Wykorzystajcie ten plan tygodniowych spłat i miejcie zęby wasze wyleczone. Wszystka robota starannie wykonana i gwarantowana pod względem najlepszych materjałów. Wszystkie złote korony robione z 22-karatowego złota.
BADANIE DARMO.
Specjalista od Wyrywania Zębów.
GODZINY PRZYJĘĆ:
dziennie od 10 rano do 8 wieczór.
w niedziele od 10 rano do 2 po poł.
DR. N. KARMEL
500 East 11th Street, New York City
Róg Avenue A

Chroniczne Choroby Mężczyzn i Kobiet Skutecznie Leczone
Zdrowy od 35 lat specjalista dr. Zins leczy z najlepszym skutkiem i bez bólu wszystkie chroniczne i świeże choroby krwi, skóry, serca, płuc, wątroby, żołądka, nerek, nerwów jakoteż reumatyzm. Analiza moczu i krwi.
SPECJALISTA
OPŁATA BARDZO UMIARKOWANA
O ile jesteście chorzy zwróćcie się natychmiast z najwiekszem zaufaniem do mnie.
X-Ray analiza krwi—System Wassermana i chemiczna analiza.
Wstrzykiwania Serum 606 i 914.
PORADA I EGZAMINACJA DARMO
Mówimy po Polsku.
DR. L. ZINS
PRAKTYKUJE 25 LAT
110 E. 16TH ST., NEW YORK
Między Irving Place i Union Square
Godziny przyjęć:—od 9 rano do 8 wieczór.
W niedziele od 9 rano do 4 po południu.

LISTY DO ODEBRANIA

S. Korybut
E. Lubiński
Z. Bogdański
Tadeusz Zieliński
Frank Skwara

Drobne Ogłoszenia

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)

BUCZERNIA i groseria do sprzedania, rent $35, cena przystępna. Interes wyrobiony, klika lat. 280 Grand St., Jersey City, N. J. (14s)

BUCZERNIA i groseria do sprzedania z powodu choroby, polska dzielnica, lease na trzy lata. Zgłoszenia 186 Avenue F, Bayonne, N. J. (39-s8)

W SPRAWIE DROBNYCH OGŁOSZEŃ
udajcie się do najbliższej stacji w Waszem sąsiedztwie, jeżeli nie jest Wam wygodnie przyjść do Administracji NOWEGO ŚWIATA

BAYONNE, N. J.
STACJA No. 6—
Polonia Photo Studio
37 East 21st Street

BRONX, N. Y.
STACJA No. 3—
W. Steinberg
723 Courtlandt Avenue

BROOKLYN, N. Y.
STACJA No. 7—
Fifth Avenue Grafonola Shop
708 Fifth Avenue
SOUTH BROOKLYN
STACJA No. 10—
Markowska Hosiery Shop
90 Nassau Avenue
GREENPOINT
STACJA No. 22—
DOM NARODOWY
261 Driggs Avenue
GREENPOINT
STACJA No. 13—
Fronczak Stationery Store
475 Vermont Street
EAST NEW YORK
STACJA No. 14—
Księgarnia Sablika
376 Oakland Street
GREENPOINT DOLNY
STACJA No. 15—
Pszczoła Music Store
153 Wythe Avenue
NORTH SIDE

HARRISON, N. J.
STACJA No. 21—
Józef Marchewka
411 North 3rd Street

IRVINGTON, N. J.
STACJA No. 18—
Pani M. Szymkowska
584 Grove Street

ELIZABETH, N. J.
STACJA No. 16—
JOHN PIPAŁA
163—3rd Street

JERSEY CITY, N. J.
STACJA No. 11—
J. ŚREDNICKI
491 Grove Street
STACJA No. 12—
S. A. LORCZAK
291 Grand Street

JAMAICA, L. I. N. Y.
STACJA No. 1—
Felix Czarnecki
Real Estate
107—06 Sutphin Boulevard

LONG ISLAND CITY, N. Y.
Stacja No. 23—
John Pietrolewicz
306 Jackson Ave.

MASPETH, L. I. N. Y.
STACJA No. 9—
RAWINIS MUSIC STORE
40 Grand Street

NEW BRIGHTON, S. I.
STACJA No. 4—
L. NADRATOWSKI
202 Jersey Street

NEWARK, N. J.
STACJA No. 2—
R. TYJEWSKI
47 Jones Street
STACJA No. 8—
S. JAGIEŁŁO
180 Warwick Street
róg Tyler St.

PASSAIC, N. J.
STACJA No. 20—
Suszek i Szewczyk
NOVELTY COMPANY
104 Passaic Street

YONKERS, N. Y.
STACJA No. 5—
Michael Winskowski
426 Walnut Street

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)

BUCZERNIA do sprzedania tanio z powodu innego interesu. 560 Graham Avenue, Brooklyn. (30-s8)

BUCZERNIA i groseria do sprzedania za niską cenę, dobry interes dla polskich ludzi, muszę sprzedać z powodu choroby. 682 Bayonne Blvd., Bayonne, N. J. (32-s8)

DWA lunch rooms do sprzedania, sprzedam jeden lub dwa razem, dobry dochód dla dwóch spólników. 291 Avenue C, róg 17th St., New York. (11s)

GROSERNIA do sprzedania w dobrej dzielnicy New Yorku, obrót tygodniowy $500. Zgłoszenia 80 Berry Street, róg North 9th Street, Brooklyn, N. Y. (15s)

GROSERNIA i bucznerie do sprzedania, 465 Henderson Street, Jersey City, N. J. (14s)

GROSERNIA do sprzedania bardzo tanio, doskonały interes i miejsce, dzielnica rusko-litewsko-polska, sprzedaje z powodu choroby. Zgłoszenia 75 Grand Street, Brooklyn. (19s)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania, dwa pokoje przy sklepie. 504 E. 6th Street. (13-s10)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania. 169 Avenue A, New York City. (11-s10)

GROSERNIA i delikatessen musi być sprzedania wkrótce za niską cenę. Zgłoszenia pod 31. c/o Nowy Świat. (21-s10)

RESTAURACJA na sprzedaż z powodu wyjazdu z miasta. Zgłosić się 130 Franklin Street, Greenpoint. (11s)

RESTAURACJA do sprzedania w polskiej dzielnicy. Zgłosić się 40 East 21 St., Bayonne, N. J. (10s)

RESTAURACJA do sprzedania tanio z powodu drugiego interesu, rent $30, dwa pokoje, kuchnia i sklep, długi lease. 32 Harrison Ave., Harrison, N. J. (37-s10)

Z POWODU śmierci męża sprzedaje restauracje bardzo tanio, jeszcze nie otwarta, cztery pokoje można zamieszkać. Zgłoszenia drugie piętro, Mrs. Paluszek, 29 Division Ave., Brooklyn. (35-s10)

Różne do sprzedania
(Miscellaneous for Sale)

RĘCZNE maszyny również Underwoods, Royals, Remingtons, cicho Smiths, $9 do $39. Queens, 422 Jackson Avenue, Long Island City. (10s)

WŁAŚCICIELKA sprzedaje prześliczne fokowe futro, najlepszy gatunek, nigdy nie nosone, sprzedam tanio za $85. Smitman, 335 West 57th Street, (Obiekt Broadway. (31s)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

KUCHARZE, zmywaczy naczyń, mężczyzni do kuchni, chłopcy do gotowania kawy i chłopcy do posług, mężczyzni do kuchni i restauracji, salesmani potrzebni. Majestic Employment Agency, 134 East 13th Street. (3m)

ROBOTNIKÓW, stała praca, dobra zapłata. Forest, 420 Oakland Street, Greenpoint, Brooklyn. (8m)

MĘŻCZYZNI zarabiają $50 i wyżej, nauczcie się operować maszynami kinematograficznemi, posady darmo. Edwards, 132 East 23rd Street. (11m)

JANITORA potrzeba, mieszkanie darmo, cztery pokoje, łazienka, gorąca woda, elektryczność, węgiel. Zgłoszenia 377 East 156th St., od 12 do 5. (36-m8)

PORTERÓW potrzeba w Yiddish Art Theatre, 12 Street i Second Avenue. (3m)

JANITORA doświadczonego, parowe ogrzewanie, gorąca woda, 1986 West 6th Street, róg Avenue T, Brooklyn. (10m)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DOMOWEJ robotnicy, mała rodzina. Zgłoszenia 160 West 95th Street, Apartament 6-C. (9f)

STO domowych robotnic do ogólnej pracy potrzeba, natychmiast, zapłaty od $35 do $50. Prospect Agency, 237 Flatbush Avenue, Brooklyn, blisko Prospect Place. Telefon, Nevins 6443-7444. (11f)

Praca dla Kobiet i Mężczyzn
(Help Wanted Female & Male)

KUCHARZY i zmywaczy naczyń, kobiet i mężczyzn również prywatnych pokojówek. Muller's Agency, 3 Willoughby Street, Brooklyn. (8m-f)

Poszukiwania pracy
(Situation Wanted)

INTELIGENTNY mężczyzna znający doskonale język polski i angielski poszukuje stałej pracy biurowej. Luszczki, 210 East 21st Street, New York. (11f)

Szkoły
(Schools)

NAUCZCIE SIĘ BALWIERSTWA. Mężczyźni, nauczcie się balwierstwa — nasze szkoła.—Kurs $25.—Trzech zdolnych instruktorów uczy. Was.—Jeżeli pracujecie we dnie, przystąpcie do naszych kursów wieczornych.—Szkoła daje sposobność praktyki. NATIONAL BARBER COLLEGE, 150—3rd Avenue, blisko 15th Street, New York City.

Poszukiwania
(Information Wanted)

MĘŻCZYZNA, poszukuje umeblowany pokój do wynajęcia z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia, Hotownie 436 East 16th Street, E. San. (42-18)

TEODOR Czajka dawniej zamieszkały pn. 940 East 167th Street, New York City jest proszony o skomunikowanie się z P. C. c/o Nowy Świat. (tfn-1)

Kapitał i Interesy
(Business Opportunities)

POWAŻNE sumy pieniędzy wypożyczane na drugie i trzecie hipoteki, pożyczki na budowę, dogodne warunki, prosta obsługa. Eskay Holding Corp., 26 Court St., Suite 414. Tel. Triangle 6387.

Pomieszkania do wynajęcia
(Apartments to let)

641 EAST 12TH ST.—Trzy i cztery pokoje, wszystkie ulepszenia, $18 i $23. (8s)

PAROWE ogrzewanie, gorąca woda, nowo udekorowane, wszystkie ulepszenia, trzy pokoje $25. 214 Moore Street, Brooklyn. (8s)

AVENUE A 263-5, blisko 16th St.—Ładne trzy pokojowe apartamenta, łazienka, przystępny czynsz. (8s)

AVENUE B 278, blisko 16th St.—Ładne trzy pokojowe apartamenta, ulepszenia, przystępny czynsz. (9s)

Pokoje umeblowane
(Furnished Rooms to let)

3RD AVENUE 257.—Ładne czyste umeblowane pokoje, pojedyńcze i podwójne, tanio. (34-s10)

PĘKNIE umeblowane na tydzień lub na miesiąc, Jaszewski, 241 Greenpoint Ave., Greenpoint, Brooklyn. (16s)